Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 159. — ROK XXXV.

SRODA

13. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Niedzielne zjazdy polityczne.

W ostatnią niedzielę odbył się szereg zjazdów politycznych, z których na uwagę zasługują trzy: — zjazd „Piastowców“ w Wierzchosławicach, — Rada Naczelna ZLN. i Rada Naczelna Ch. D.... Zacznijmy od pierwszego!

Zjazd wierzchosławicki zgromadził parę tysięcy „Piastowców“ z województwa krakowskiego. Poza tem wziął w nim udział szereg działaczów politycznych stronnictwa z innych ziem Polski, z Wileńszczyzny nawet i z Wielkopolski. Zjazd był urządzony w celach próbnych; kierownictwo „Piasta“ chciało się dowiedzieć, jaka jest po wyborach sprawność organizacyjna. Próba wypadła dla stronnictwa znakomicie; dowiodła, że, choć wybory nie dały „Piastowi“ pomyślnych wyników (wiadomo z jakich przyczyn), to jednak **masy pozostały wierne sztandarowi i na apel prezesa, zwołujący je do Wierzchosławic, odpowiedziały — tłumnym w zjeździe udziałem.**

Poza tym manifestacyjnym charakterem zjazd w Wierzchosławicach miał jeszcze inne znaczenie. Miał masy przybyłe uświadomić o sytuacji politycznej i o zadaniach stronnictwa na przyszłość najbliższą.. Ocena sytuacji politycznej w rezolucjach wypadła pesymistycznie. Stwierdzono w nich, że wieś, że włościaństwo cierpi z powodu zachwiania równowagi władz państwowych, z powodu wzmożenia się wpływów „karnazynów“, z powodu osłabienia przedstawicielstwa „ludowego“ w sejmie. Jako najważniejszy zaś środek zaradczy na te braki wysunięto — „współpracę“ żywiołów „szczerze demokratycznych i republikańskich“; a w ostatniej rezolucji zwrócono uwagę na konieczność porozumienia się „pokrewnych Piastowi programowo stronnictw ludowych“.

O ile ocenę obecnej sytuacji państwa podaną na zjeździe w Wierzchosławicach uznać musimy za trafną na ogół, o tyle wnioski, jakie z niej wysnuto, nie pokrywają się z naszymi poglądami... Hasło „współpracy“ wszystkich „stronnictw ludowych“ pada w czasie, kiedy jeszcze nie zapomnieliśmy uchwał Stronnictwa Chłopskiego o zjednoczeniu stronnictw chłopskich w Polsce, o wskrzeszeniu Międzynarodówki Stambulijskiego. Rezolucja wierzchosławicka mogłaby być zrozumianą — prawdopodobnie wbrew opinji kierowników Piasta — jako akces do inicjatywy Stronn. Chłopskiego i pos. Dąbskiego. Cieszylibyśmy się, **gdyby przyszło zaprzeczenie. Uważamy bowiem wprawdzie zjednoczenie włościaństwa w Polsce za możliwe. Ale za niemożliwe uważamy zjednoczenie partyj i polityków włościańskich.** Czy „Piast“, niewątpliwie na podstawach religijno-moralnych naszego ludu fundowany, może się zlać z żywiołami wrogiemi dla katolicyzmu z „Wyzwolenia“ i Stronnictwa Chłopskiego? Sądzimy, że — nie!

Rada naczelna Z. L. N. zajmowała się ostatecznem zcementowaniem tego stronnictwa zgodnie z warunkami, jakie powstały na skutek wyborów, — i zgodnie z rzuconemi przez Dmowskiego myślami. W szczególności chodziło o fuzję właściwie chimerycznego już dziś stronnictwa „Chrześcijańsko-Narodowego“ (Stroński) i o zmianę nazwy „Z. L. N.“ na „Stronnictwo Narodowe“, zgodnie z żądaniem Dmowskiego.

Rada naczelna Ch. D. wreszcie, zajęta była prawie wyłącznie sprawami organizacyjnemi. Referat prezesa Chacińskiego poświęcony sytuacji politycznej był zakończeniem zjazdu, a nie ośrodkiem jego obrad, jak bywało poprzednio. Może to i dobrze. Sytuacja polityczna w ostatnich dwóch miesiącach uległa dużym zmianom, które na stronnictwa o skrystalizowanych dążnościach nakładają obowiązek rezerwy na terenie parlamentarnym, a za to wzmożenia akcji organizacyjnej w kraju. Powtarzamy: „może“... Nie brak bylo bowiem głosów przeciwnych.

Organizacja Ch. D. wymaga w obecnym momencie pewnych korrektur, wymaga przedewszystkiem zacieśnienia dyscypliny. — Okres przedwyborczy był okresem niecnanego dotąd u nas zamętu, spowodowanego przez zbyt intenzywną ingerencję czynników rządowych w kampanję wyborczą. Zamęt ten nie oszczędził pewnych ośrodków organizacyjnych Ch. D.; Ch. D. podzieliła tu los zresztą wszystkich stronnictw praworządnych, umiarkowanych. Zamęt ten dziś ustąpił, a wynik wyborów, wyrażony wzmożeniem się wpływów komunizmu, socjalizmu i radykalnego kierunku chłopskiego, dowiódł chwiejnym w stronnictwie żywiołom konieczności bezwzględnego zachowania dyscypliny partyjnej.

Obrady Rady Naczelnej Ch. D. w całości prawie były poświęcone tym zagadnieniom. Doprowadziły w wyniku do ostatecznych konkluzyj, które niewątpliwie przyczynią się do skonsolidowania szeregów Ch. Dem. i ruchu chrześcijańsko-społecznego. Z tego względu zjazd ostatni oceniamy jako bardzo pożyteczny i wiele na przyszłość obiecujący. **Swą wolą bowiem przezwyciężenia trudności, spowodowanych okresem wyborczym, dowiódł zjazd, że zorganizowane w stronnictwie jednostki i grupy niezachwianie dalej służyć chcą państwu pod własnym, chrześcijańsko-społecznym sztandarem, — zwalczać zdradliwe i oszukańcze hasło „apolityczności“ w kołach katolickich zwłaszcza lansowane, — i przez organizację chrześcijańsko-społeczną bronić podstaw cywilizacyjnych i gospodarczych Polski: religji, pracy i własności.**

Wzięte zaś wszystkie razem trzy zjazdy niedzielne zapowiadają obudzenie się życia politycznego u nas po chwilowej martwocie, którą sprowadził fatalny wynik wyborów. Mogą być uważane za pewne „signum temporis“.

W. Z.

Sąd o „fałszerstwo“ w Sejmie.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) wystosował list do marszałka Sejmu Daszyńskiego z żądaniem **sądu honorowego przeciwko posłowi Polakiewiczowi (B. B.), który zarzucił p. Wyrzykowskiemu w przemówieniu z trybuny sejmowej sfałszowanie dokumentów i świadome wprowadzenie w błąd marszałka Sejmu i całej Izby a zarzutów tych nie odwołał.**

Budżet wojskowy w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek Sejm obradował **nad budżetem min. spraw wojskowych, który referował poseł Kościałkowski** (Be Be), zaznaczając, **że budżet obecny jest mniejszy o 79 miljonów od wydatków w r. ub. Rząd prócz preliminowanych 624 miljonów, wydał 214 miljonów kredytów dodatkowych.** — Z naciskiem podniósł referent potrzebę zwiększenia poborów oficerów i przeciwstawił się zmniejszeniu stanu liczebnego wojska, dowodząc, że grozi to obronności państwa.

Pos. Lieberman (PPS.) przedstawił czynniki, grożące pokojowi. Są to oficerowie po Hohenzollernach, wszystkie polityczne czynniki w Niemczech, dążące do rewanżu, są to rozmaite dyktatury, a wreszcie militaryzm w Rosji Sowieckiej. **W r. 1935 Rosja Sowiecka będzie mogła wystawić 9 miljonów żołnierzy do wojny. Wnioski P. P. S. zmierzają do przystosowania budżetu do sił gospodarczych kraju.** — Krytykował wydatkowanie kredytów bez uprawnienia parlamentu, domagał się ustalenia stanu liczebnego armji i skrócenia czasu służby wojskowej. **Poseł Br. Pieracki** (Be Be) wykazywał pokojowość naszej polityki, czego dowodem jest nasz stosunek do Ligi Narodów i bez graniczna cierpliwość w ocenie postępowania Litwy. Wskazywał następnie na konieczność gromadzenia zapasów mobilizacyjnych, oraz **nastawienia całego życia gospodarczego w czasie pokoju w kierunku przygotowania obrony państwa** i przeciwstawił się wnioskom o zmniejszenie stanu liczebnego armji, co pociągnęłoby zmianę wszelkich planów. **Pos. Stefan Dąbrowski** (Zw. Lud. Nar.) wskazywał, **że sprawa obrony państwa jest nie tylko sprawą ministerstwa spraw wojskowych, ale całego rządu i społeczeństwa.**

Dekrety Prezydenta Rzplitej o organizacji naczelnych władz wojskowych i komitecie obrony państwa nie wynikają z nowoczesnej doktryny wojennej i dlatego można je uważać za przejściowe. Poseł Dąbrowski wypowiedział się wreszcie przeciwko przysposobieniu wojskowemu a za wychowaniem fizycznem.

Poseł Roja (Stron. Chłopskie) podniósł kwestję uposażeń i domagał się skrócenia czasu służby o 3 miesiące, a na końcu poruszył sprawy personalne.

MOWA PRZEDSTAWICIELA CH. D.

Poseł Bittner (Ch. D.) zaznaczył, że badając liczbę zwolnionych z wojska, przekonał się, **że zwolniono między in. 14 wyższych oficerów, odznaczonych krzyżem Virtuti Militari. Dla tych bohaterów nie było miejsca w armji polskiej.**

Budżet min. spraw wojskowych nie może być rozpatrywany z punktu widzenia jednego roku. **Armja nasza gwarantuje nam wolność w czasach, gdy zasady pacyfizmu jeszcze dostatecznie im jej nie gwarantują.** Nasi sąsiedzi mają wysokie budżety wojskowe, a nieopanowany militaryzm jest jeszcze wyznawany. W przemówieniach różnych mężów stanu, a między innymi i Mussoliniego, znajduję **potwierdzenie tego, o czem mówił na komisji budżetowej, że zbliżają się ciężkie czasy.** Polska będzie usiłowała współdziałać w pokojowem załatwieniu sporów, ale trzeba pamiętać, że narody liczą się tylko z silnemi państwami i dlatego uważa, **że tendencje do zmniejszenia budżetu wojskowego są niesłuszne. Ch. D. będzie głosowała przeciwko wnioskom, dążącym do okrojenia budżetu wojskowego.** Uważa, że koniecznią jest reorganizacja armji w kierunku podniesienia jej stanu technicznego. **Niedoceniane jest u nas wzmocnienie obronności granic na wschodzie i na zachodzie.** Inne państwa wzmacniają swe granice, w naszej armji natomiast panuje doktryna, że to jest zbędne. **Fundusze na podniesienie obronności granic naszych znaleźć się muszą.**

Następnie przemawiał pos. Polakiewicz (BB), który poruszył również **sprawę gen. Zagórskiego** i powiedział, że oficerowie legjonowi pamiętają go jako notorycznego szpiega austrjackiego. Gdy zaczął w tej materji przemawiać **wicemarszałek Marek oświadczył: Nie będę panu utrudniał dyskusji w tej sprawie, ale dyskusja o człowieku nieobecnym, który się bronić nie może, powinna może przyjąć inne formy** (oklaski). Sprawa znajduje się w toku postępowania sądowego i z tego powodu nie należy wytaczać pewnych rzeczy. **Wiceminister gen. Konarzewski** odpowiadając na rozmaite zarzuty co do zwolnieyń oświadczył że w wojsku mogą być tylko tacy, którzy chcą pracować.

Głos: A jeżeli ktoś za Francję uzyskał ordery?

Gen. Konarzewski: Order jest kwestją odwagi osobistej. Co się tyczy sprawy **generała Zagórskiego**, sprawa ta była badana przez sędziego śledczego, byili przesłuchiwani wszyscy, którzy w tej sprawie mogli coś powiedzieć. Dotychczas sprawa jest niewyjaśniona i znajduje się w zawieszeniu do chwili, gdy zdobędzie się nowe dane, albo gdy **gen. Zagórski sam się zgłosi (?)** (na ławach poselskich wrzawa i śmiechy).

Następnie przemawiał referent p. Kościałkowski, poczem poseł Rozmarin zreferował **budżet ministerstwa sprawiedliwości.**

O czem piszą inni?...

O rządy żandarmskie.

P. Jan Bobrzyński wyraża w konserwatywnym „Dniu Polskim" zadowolenie z powodu „szczęśliwego" charakteru polskiego. Polega on na tem, że Polak — lubi „być rządzonym"... P. Bobrzyński opowiada, jak to w roku 1920 jeden z ojców na pytanie, dlaczego wbrew „apelowi" Rady Obrony Państwa nie wysłał syna do armji ochotniczej, odpowiedział:

„Apel? Zaproszenie? Mój panie, zaproszenie posyła się sąsiadom na chrzciny lub wesele. **Ale gdy władza chce rekruta, to niech przyśle rozkaz, a potem żandarma!** Wtedy przynajmniej będę wiedział, że to jest władza, i że wszystkich równo do obowiązku pociąga. **Bo skąd jak przychodzę do tego, żeby posyłać syna na wojnę, kiedy sąsiad tego nie robi?"**

Ten anegdotyczny wypadek nasuwa p. Bobrzyńskiemu ogólne uwagi o społeczeństwie polskiem.

„Nie są — pisze — i nie były nigdy groźne „odruchy gniewu" naszego ludu. Stawał on nawet nieraz karnie do apelu, robił, czego od niego żądano, płacił podatki, szedł na wojnę, umożliwiał państwu dorywcze sukcesy. **Ale dla utrwalenia ich nie dopisywała zwykle energja i konsekwencja kierującej władzy i dlatego, jeśli kto dzisiaj oczekuje, że z tego społeczeństwa coś doniośleszego wydobędzie, że zdoła zapłodnić w niem jakąś samorzutną inicjatywę czy organizację, ten się, zdaniem naszem, łudzi. Pożądany zwrot przynieść może tylko jasna i zdecydowana akcja władzy, która wykaże społeczeństwu, że chce i potrafi mądrze, a konsekwentnie rozkazywać".**

Bardzo niebezpieczne wnioskowanie... Gdyby bowiem prawdą było, że tylko przy pomocy żanlarma można w Polsce utrwalić państwo, to trzebaby na gwałt przeciwdziałać takiemu usposobieniu społeczeństwa, a nie na niem budować... Lecz to fałszywe wnioskowanie potrzebnem było p. Bobrzyńskiemu do ostatecznej konkluzji, która brzmi:

„Na tej tylko drodze (przez żandarma, przyp. „Gł. Nar.") widzimy możliwość gruntownej naprawy Rzeczypospolitej, której od lat czterystu napróżno wyczekują wszystkie lepsze żywioły w naszem społeczeństwie".

A więc o to chodziło p. Bobrzyńskiemu, o udowodnienie, że zmiana ustroju powinna być narzucona siłą. Jeśli te wnioski mają być radą dla rządu, byłaby to rada najgorsza!

Pakt przeciwnapastniczy.

„Kurjer Warszawski" pisze:

„Właśnie przed paru dniami komunikat sowiecki poinformował nas, dlaczego nie dochodzi do skutku traktat przeciwnapastniczy, nad którym kiwają się p. Cziczerin z p. Patkiem coś już od roku z górą. Zasnęli nad nim? Nie. Komunikat moskiewski wyjaśnia, że ujawniły się różnice zdań, lecz dotyczące „wyłącznie formy", w jakiej Polska pragnęłaby zaznaczyć swą wierność dla zobowiązań wobec Ligi Narodów. Moskwa zgadza się tylko na jednostronny list polski, dołączony do traktatu, albowiem ona „nie uznaje Ligi Narodów". Polska natomiast żąda włączenia klauzuli o Lidze do samego paktu".

Niechże to będzie przyczynkiem do ostatnich alarmów sowieckich z powodu rzekomej wojowniczości Polski w stosunku do Rosji!

P. P. S. chce być bardziej bolszewicką niż bolszewizm.

Pos. Czapiński przytacza w „Robotniku" kilka ustępów z przygotowywanego na VI kongres partji komunistycznej w Rosji programu partji... Socjalizmowi poświęca projekt programu taki oto kwiatuszek:

„Te przekupione(!) i skorumpowane przez imperjalizm szczyty klasy robotniczej, będące kierowniczemi kadrami socjalistycznych partyj, zainteresowane w imperjalistycznem ograbianiu kolonij, wierne „swojej" burżuazji i swojemu państwu imperjalistycznemu, — znalazły się w decydujących bitwach klasowych po stronie klasowego wroga proletarjatu".

A natomiast twierdzi:

„W Rosji bolszewickiej proletarjat światowy ma swoją jedyną (!) ojczyznę... Podstawowemi hasłami (na wypadek wojny) mają być porażka swojej własnej imperjalistycznej ojczyzny oraz obrona Rosji wszelkiemi środkami".

Pos. Czapiński jest oczywiście oburzony. Nie socjalizm, jego zdaniem, jest „wiernym swej burżoazji", ale bolszewizm jest dziś w pętach kapitalizmu! ...Tak to PPS. dla obrony przed bolszewizmem chce być bardziej od niego — bolszewicką. Oryginalna obrona!

Mussolini o Polsce.

Z podanej przez nas w streszczeniu mowy Mussoliniego warto przytoczyć ustęp o Polsce w dosłownem brzmieniu:

„Z tem ostatniem wielkiem mocarstwem, Polską — mówił „Duce" — które wyszło z wojny i od tego czasu utrwaliło się jako państwo jednolite, które z każdym dniem wzmacnia swą zwartość polityczno-gospodarczo-duchową, z Polską, mówię, **nie istnieją układy polityczne i nie o tem się mówiło w czasie świeżych odwiedzin Zaleskiego w Rzymie. Upadają przeto wszelkie fantazje, przypisujące podróży Zaleskiego znamiona i cele, które wcale nie były przedmiotem rozmów.** Spotkanie moje z Zaleskim było jednak bardzo pożyteczne, gdyż z wymiany myśli i z rozejrzenia się w stanie rzeczy europejskim wynikło, iż istnieje możność działania wspólnego, oczywiście pokojowego, Polski i Italji, w niektórych kierunkach i w ściśle określonych możliwych okolicznościach. Italja i Polska mają liczne pobudki, dziejowe, kulturalne, gospodarcze, umożliwiające ich płodną współpracę. Zbyteczne bym podkreślał ważność polityczną Polski zmartwychwstałej, która osiąga już 30 miljonów mieszkańców, między wyniszczoną Rosją a ludnemi Niemcami, odzyskującemi swe siły".

Opinja polska przyjmie z zadowoleniem do wiadomości te słowa włoskiego premjera. Brzmią bowiem nutą życzliwości dla naszego państwa, a ponadto rozwiewają te chmury domysłów i pogłosek, które powstały w okresie podróży min. Zaleskiego do Rzymu, a które zostały wywołane z jednej strony przez prasę rządową, z drugiej zaś przez zbieg okoliczności (wizyty kilku ministrów w tym samym czasie).

„Kierunki" w socjaliźmie.

W czerwcowym zeszycie socjalno-demokratycznego miesięcznika „Der Kampf" dał b. kanclerz austrjacki Dr. Renner interesujące studjum o współczesnym socjaliźmie. Przywódca austrjackiej S. D. stwierdza w niem naprzód pewną rozbieżność między socjalistycznemi obozami w poszczególnych krajach; trudno zaprzeczyć, że są głębokie i bardzo daleko sięgające różnice między socjalizmem np. angielskim, a francuskim, lub austrjackim... Renner idzie jeszcze dalej. Rozbieżności między obozami socjalistycznemi poszczególnych krajów nie wyjaśnia istnienie granic politycznych; są kraje, w których socjalizm rozpada się na parę zwalczających się kierunków i obozów. — Tłómaczy się natomiast i wyjaśnia ta rozbieżność różnym sposobem traktowania zagadnień nowoczesnego państwa.

„Socjalistyczny świat myśli — pisze Dr. Renner — różniczkuje się od jednego kraju do drugiego... **W gruncie rzeczy tyle jest socjalizmów, ile jest państw...** Dziś, kiedy nie mamy już genjuszu (?) Marksa, musimy mieć pół tuzina, lub przynajmniej połowę przeciwstawiających się wzajem marksizmów".

Wylicza Renner najważniejsze z nich, jak: bolszewizm, mienszewizm, austro-marksizm (Adlerów), reformizm, „labour-party'zm". Zwalczają się z sobą nie tylko na arenie międzynarodowej, ale w kraju.

„Jeden z nich — konstatuje Renner nie bez uczucia przykrości — **posyła, drugi idzie — na Sybir".**

Dodajmy: zarówno ten, co „posyła", jak i ten, co „idzie — na Sybir" — każdy z nich robi to w imię Marksa, i o lepsze rozumienie Marksa.

Na czem polega właściwa przyczyna walki między uczniami jednego i tegosamego mistrza? O co się kłócą „reformiści" z „marksistami"?

Kłócą się o stosunek do nowoczesnego państwa... **Socjalizm Marksa nastawiony był na bojkot państwa przez socjalizm.** Marks, którego Renner nazywa „genjuszem", wyobrażał sobie, że państwo musi pozostać takiem, jakiem było w drugiej połowie 19 w. Nie przewidział ten „genjalny" myśliciel, że państwo nowoczesne zmieni zasadniczo swój stosunek do społeczeństwa, że zastosuje interwencjonizm na rzecz słabszych ekonomicznie warstw ludności. Kiedy to się dokonało, zwłaszcza po wojnie, socjalizm znalazł się w trudnej sytuacji... Marks kazał bojkotować państwo, jako wyraz „klasowego egoizmu". Rzeczywistość zaś mówiła, że po zastosowaniu powszechnego głosowania, państwo to już nie jest klasowem. Jakże je zwalczać zasadniczo?

I jeden i drugi kierunek ma zwolenników w obozie socjalizmu międzynarodowego. Obok skrajnych marksistów (bolszewizm, austro-marksizm) są zwolennicy współpracy z państwem „burżuazyjnem". Ten kierunek nazywa Renner „indukcyjnym lub empirycznym socjalizmem", ponieważ wychodzi z faktów konkretnych (charakter społeczny państwa nowoczesnego, powszechne głosowanie i t. d.). Tamten zaś nazwaćby należało dedukcyjnym, doktrynerskim, ponieważ wychodzi z teorji, do której dociągnąć chce państwo.

Jeśliby chodziło o charakterystykę obozów socjalistycznych w poszczególnych państwach, to — w Niemczech przeważa kierunek empiryczny (właśnie w Kolonji uchwaliła S. D. utworzyć rząd koalicyjny aż z „partją ludową", partją ciężkiego przemysłu, włącznie),—w Austrji, we Francji doktrynerski. A w Polsce?

U nas w Polsce właściwie niema żadnego kierunku w socjaliźmie. Przecież za „kierunek" nie można uważać tego, co pisze pos. Niedziałkowski w „Robotniku", powtarzający z uporem dziecka jedno tylko słowo: „socjalizm"... A już chyba nawet P. P. S. nie uważa artykułów pos. Czapińskiego za próbę wyrabiania jakiegoś kierunku. **Może tylko pos. Daszyński ma — „kierunek",** tylko że jest to kierunek całkiem — praktyczny, gdy my mówimy o kierunkach teoretycznych.

P. P. S. skutkiem tego skazana jest na lawirowanie między B. B. a mniejszościami narodowemi, — i na kompromisy raz na rzecz komunizmu, kiedyindziej na rzecz klasowych (!) chłopskich stronnictw robione.

Taką była od zmartwychwstania Polski. Taką jest po dzień dzisiejszy. Oportunistyczną i w konsekwencji demagogiczną.

Renner byłby w kłopocie, gdyby mu kazano określić jej prawdziwe oblicze duchowe. Ma my jednak wrażenie, że jego określenie nie odbiegałoby zasadniczo od naszego. **St. D.**

Mussolini, Benesz i Poincare o rewizji traktatów.

Ubiegły tydzień był sensacją dla świata politycznego. Po ekspose premjera Włoch, Mussoliniego, wystąpił z wielką mową minister spraw zagran. Benesz, po nim zaś wygłosił przemówienie Poincare w Paryżu przed nowo wybranym parlamentem. W jednym więc tygodniu trzy doniosłe mowy ministrów, z których można wnioskować o wytycznych polityki zagranicznej każdego z tych państw. Najważniejszym atoli punktem w wyjaśnieniach trzech wybitnych mężów była kwestja rewizji traktatów pokojowych, posiadająca w obecnym zwłaszcza czasie doniosłe znaczenie. Temat to nie nowy, a nawet tak dawny jak i same traktaty, lecz **nowym jest fakt, że Mussolini oficjalnie opowiedział się za rewizją traktatów.** Duce włoski wręcz oświadczył, że traktaty pokojowe nie są wieczyste, a nawet pakt Ligi Narodów nie wyklucza ich nienaruszalności. Z biegiem czasu bowiem nowe stosunki mogą stworzyć, zdaniem Mussoliniego, nową fazę w sytuacji europejskich państw, a „rewizja traktatów pozwoliłaby narodom nabrać świeżego w płuca oddechu". Przez rewizję zaś traktatów uniknie się wielu powikłań, które mogłyby wciągnąć państwa w nową wielką wojnę.

Poincare wygłosił swą mowę w trzy dni po Mussolinim. Omawiając stosunki międzynarodowe nie napomknął wprawdzie o oświadczeniu przywódcy Włoch, a jednak pośrednio uczynił to, **oświadczając gotowość zbliżenia na międzynarodowej platformie, o ile tylko nie będzie wzmianki o rewizji traktatów.**

Te same zasady cechują również przemówienie Benesza, wygłoszone o jeden dzień wcześniej od przemówienia męża stanu Francji. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji poszedł nawet dalej w tym kierunku, twierdząc stanowczo, iż **„każdy wysiłek skierowany ku rewizji traktatów pokojowych, wywołałby takie zamieszanie, różnice i wojenne konflikty, że Europa znalazłaby się w nowej pożodze wojny. Wszyscy, którzy wierzą w powodzenie rewizji, ulegną rozczarowaniu".**

Różnica między zdaniem Mussoliniego a sądem dr. Benesza jest olbrzymia. Według twierdzenia „Duce" faszystów nienaruszalność traktatów doprowadzi do wojny, według zaś przedstawiciela Małej Ententy rewizja wywoła groźną burzę wojenną. Podkreślić również należy pośpiech z jakim Czechosłowacja i Francja dały odpowiedź Mussoliniemu. Pośpiech ten może być tylko dowodem doniosłości tego zagadnienia. Prasa francuska zareagowała żywo na śmiały zwrot dyktatora Włoch. Z pośród licznych artykułów mniej lub więcej ostro krytykujących jego słowa, na wzmiankę zasługują przypuszczenia dziennika „Quotidien", który w mowie Mussoliniego widzi grot godzący w politykę bałkańską Francji. „Nie ulega wątpliwości", twierdzi nawet ten dziennik, że „Mussolini pragnie posłużyć się w tym wypadku Węgrami, które mają mu zapewnić wpływy na Jugosławję; za tę usługę przyrzekł on rządowi budapeszteńskiemu zmianę traktatu w Trianon". **Dzienniki niemieckie natomiast przyjmują z zadowoleniem myśl Mussoliniego.** Niektóre z nich wprost z entuzjazmem ją witają. „Neue Freie Presse" pisze: „Dzięki Bogu (Gott sei Dank), że żaden z układów nie jest wiecznym; jesteśmy jednej myśli z Mussolinim", upatrując w jego wystąpieniu możliwość rewizji granic Rzeszy niemieckiej.

Przypuszczać należy, że wystąpienie Mussoliniego nie stanie się początkiem akcji, za rewizją granic zwłaszcza że przeważna część państw europejskich zdaje sobie sprawę z zamieszania, jakieby powstało na wypadek naruszenia dotychczasowych postanowień, gwarantujących spokój i ład w powojennej Europie. Interes jednego czy dwu państw winien podporządkować się bezwarunkowo interesom wszystkich państw, dążących do utrwalenia pokoju, tak ważnego czynnika w rozwoju gospodarczem i kulturalnem. **M. B.**

25-lecie pracy parlamentarnej pos. Korfantego.

Delegacje z całego Śląska. — Cztery tysiące ludzi w pochodzie. — Budzenie ducha religijnego i narodowego na Śląsku w latach niewoli. — Dekorowanie zasłużonych dla Narod. Związku Powstańców.

W ub. niedzielę odbył się w Siemianowicach na Śląsku uroczysty obchód 25-lecia pracy parlamentarnej posła Wojciecha Korfantego. Za teren obchodu obrano Siemianowice jako rodzinne miasteczko śląskiego działacza-polityka. Delegacje stowarzyszeń i organizacyj z całego Śląska przybyły ze sztandarami, których gęsty las zakwitł na siemianowskim placu Wolności. Szczególnie licznie reprezentowane było sokolstwo, Związek Powstańców Nar., górnicy, lud wiejski i robotnicy. Uczestniczyło również liczne grono działaczy śląskich oraz przedstawiciele świata parlamentarnego: ks. senator Kasprzyk i b. sen. Adelman z Krakowa, posłowie Kędzior, Sosiński, Tempka, Skowronek, Tempka, b. min. Kiedroń, dyr. Balcer i i.

Po nabożeństwie i procesji uformował się pochód, na którego czele szedł pos. Korfanty, udekorowany przez ramię wieńcem zielonym ze srebrem w otoczeniu również udekorowanych starych działaczy narodowych. Na placu Wolności przyjął pos. Korfanty defiladę około 4 tysięcy ludu śląskiego, sokołów, powstańców, górników i organizacyj młodzieży. Po defiladzie przemówił do zebranych tłumów p. Kuźma witając zarazem jubilata i kreśląc jego zasługi w walce o uświadomienie narodowe Górnego Śląska w latach niewoli. — Następnie przemówił ks. sen. Kasprzyk z Krakowa, wspominając duchowych przywódców ludu śląskiego Lompę, Miarkę i i., którzy utrwalali swój lud w przywiązaniu do wiary i języka. Korfanty rozwinął ten ruch także i na polityczne, narodowo-państwowe uświadomienie. Lud śląski ocenia tę twardą walkę, jaką Korfanty dla jego dobra podjął i przeprowadził, a tysiączne tłumy, które na jubileusz przybyły z całego Śląska, są tego przywiązania dowodem.

B. sen. Adelman podkreślił serdeczne węzły, jakie łączyły i łączą posła Korfantego z Krakowem.

Bardzo pięknym momentem uroczystości były deklamacje okolicznościowe dwu maleńkich dziewczynek w strojach ludowych, które wręczyły jubilatowi wieniec srebrny i bukiet kwiatów. Długi szereg przemówień, jakie z kolei wygłoszono, zakończył pos. Korfanty słowami: „Obchód dzisiejszy poświęcony 25-leciu mojej pracy politycznej tu, w Siemianowicach rozpoczętej, uważam za równoznaczny z oddaniem przez was wszystkich hołdu tym pierwszym pracownikom, którzy wraz ze mną zaczęli budzić na Śląsku polską myśl polityczną".

Uroczystości trwały cały dzień; popołudniu pos. Korfanty w imieniu Związku Narodowych Powstańców i b. żołnierzy udekorował tych, którzy szczególnie zasłużyli się dla Związku. Pos. Korfanty otrzymał mnóstwo listów i telegramów gratulacyjnych z całej Polski.

Zwłoki Bartosza Głowackiego — na polach Racławic

Uchwała wierzchosławickiego Zjazdu P. S. L. „Piast".

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z wiecu „Piasta", jaki w ub. niedzielę odbył się w Wierzchosławicach nadmienić należy, że obradom przewodniczyli kolejno pp.: F. Włodek z Łękawicy, B. Gruszka z Radymna, G. Dubiel z Tarnowa, J. Owiński z Krakowa, B. Łoś z Białegostoku, J. Brodacki z Brzeska i J. Płoszajczak z Poznania.

W długiej kolei mówców wygłosili przemówienia m. in.: pos. Witos, Brodacki, Owiński, Płoszajczak, imieniem kobiet M. Wójcikowa, im. młodzieży p. Wiśniowski i in.

Zjazd uchwalił wniosek sprowadzenia zwłok Bartosza Głowackiego na pola racławickie i wybudowania tam pomnika.

Do wczorajszego sprawozdania wkradła się mylna notatka o niezaproszeniu na Zjazd p. Rataja. P. Rataj był bowiem zaproszony, a jedynie ważne zajęcia w Warszawie uniemożliwiły mu przyjazd. Organizacja lwowska „Piasta", na której czele stoi p. Rataj stawiła się karnie na zjeździe i z jej ramienia przemawiał ks. Panaś, entuzjastycznie przyjęty przez zgromadzonych.

Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Woj. R. P.

województwa krakowskiego.

W dniu 3 czerwca br. odbył się w Nowym Sączu III Doroczny Zjazd Delegatów Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych R. P. województwa krakowskiego. Otwarcie Zjazdu poprzedziła Msza św. w kościele parafjalnym, celebrowana przez ks. prał. R. Mazura.

O godz. 10 rano zagaił Zjazd przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Woj. R. P. w Krakowie Dr St. Prostak, witając serdecznemi słowy reprezentantów władz państwowych, wojskowych, samorządowych i spokrewnionych organizacyj, poczem odczytał depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Polski. Po złożeniu życzeń od władz i oragnizacyj sprawozdanie z działalności Zarządu za okres dwuletni złożył przewodniczący St. Prostak, zaś kasowe skarbnik Zarządu J. Łobodziński, poczem komisja rewizyjna w osobie przewodniczącego St. Zachary zdała sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji ksiąg związkowych. Sprawozdanie zebrani przyjęli bez dyskusji do zatwierdzającej wiadomości. Referat o sprawach zaopatrzeniowych, koncesyjnych i rolnych wygłosił kierownik biura Zarządu wojew. p. Andrzej Pełech. Następnie przewodniczący wydziału wykonawczego Z. I. W. R. P. w Warszawie p. M. Kantor omówił sprawę zaopatrzenia wojskowego inwalidów zamieszkałych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i państwach sąsiednich. Zabierał głos szereg mowców, przedstawiając ciężkie położenie ofiar wojny. — Po uchwaleniu szeregu rezolucyj przewodniczący Zjazdu rozwiązał zebranie.

Ustawodawstwo socjalne we Francji a robotnicy polscy.

(KAP) Dnia 12 kwietnia br. uchwaloną została w parlamencie francuskim ustawa o ubezpieczeniach socjalnych. Rzecz dziwna, że zwróciła ona mało uwagi na siebie w piśmiennictwie polskiem. A przecież doniosła ta uchwała dotyczy setek tysięcy naszych emigrantów. Ustawa wyraźnie mówi, że „robotnicy zagraniczni, zajmujący stałą i rzeczywistą siedzibę we Francji, korzystają z tych samych ubezpieczeń, co robotnicy francuscy“. Dodaje jednak zaraz, że nie korzystają z „dodatków familijnych ani z ubezpieczeń na wypadek strajku“.

W przeciwieństwie do tej nierównorzędności robotników polskich do francuskich, i jedni i drudzy ciężary podatkowe ponoszą te same. Płacą bowiem 5 procent podatku ubezpieczeniowego z zarobku, t. j. tyle, co i robotnicy francuscy.

Konwencja francusko-polska z roku 1920 zawiera punkty, które domagają się uzgodnienia z nowem ustawodawstwem ubezpieczeniowem we Francji.

Listy do Redakcji.

BAŁAGAN W SZKOLNICTWIE.

Otrzymaliśmy następujący list:

Ilekroć władze niższe wydają zarządzenia sprzeczne z postanowieniami władz wyższych, powstaje bałagan, t. j. zamęt i nieład. Świeżo mamy tego przykład w szkolnictwie. Przy egzaminach wstępnych do seminarjów nauczycielskich regulamin ministerjalny poleca między innemi pytać z religji, rachunków i z języka niemieckiego. Tymczasem Kuratorjum krakowskie zarządziło, by z tych trzech przedmiotów nie pytać. Niektóre Zakłady zapowiadają mimo to egzamin z rachunków i z niemieckiego, bo sądzą słusznie, że regulamin ministerjalny nie stracił mocy obowiązującej. Pominięta więc będzie jedynie religja. Nie bez kozery usunięto również podpis katechety ze świadectw szkolnych. Czy nasze ministerstwo W. R. i O. P. nic o tem nie wie?

Na ziemiach Rzpltej.

Dwaj ministrowie we Lwowie.

Wczoraj w auli uniwersytetu lwowskiego w obecności ministrów: Niezabytowskiego, Staniewicza, prezesa Ludkiewicza oraz przedstawicieli władz miejscowych odbyły się obrady połączonych ostatnio towarzystw, mianowicie: Małopolskiego Tow. Rolniczego i Tow. Gospodarskiego. Przemówienia powitalne wygłosił ks. Siara, poczem zabrał głos min. Niezabytowski. Zebrani wznieśli okrzyk na cześć prezydenta i premjera. Dalej p. Żurowski witał przybyłych. Sprawozdanie z działalności Tow. Gospodarskiego wygłosił p. Łuszczewski, z działalności Małopolskiego Tow. Rolniczego p. Dolański. Nowe towarzystwo będzie nosiło miano Małopolskiego Tow. Rolniczego.

Polki amerykańskie w Katowicach.

Wczoraj przed południem przybyła do Katowic z Krakowa wycieczka Związku Polek w Ameryce, w liczbie około 200 osób. Na dworcu bogato przybranym w chorągwie i emblematy narodowe, witali wycieczkę przedstawiciele władz, liczne delegacje towarzystw kobiecych ze sztandarami, oddziałów powstańców, Związku Obrony Kres. Zach., harcerzy itd. W imieniu wojewody gości powitał nacz. wydz. Przybyłowicz, poczem przemawiali: wiceburmistrz Szkudlarz, przewodnicząca komitetu przyjęcia p. Probucka oraz prezeska Tow. Polek, Bramowska. Na przemówienie odpowiedzia ła prezeska Związku Polek w Ameryce p. Napieralska. Z dworca udano się w pochodzie pod pomnik Powstańców, gdzie wycieczka złożyła wieniec. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty“. Po śniadaniu w lokale towarzyskiem wycieczka podzieliła się na 6 grup, które zwiedziły: Zakłady Chorzowskie, Hutę Królewską, kopalnię Skarbofermu, kościół i pamiątki historyczne w Wielkich Piekarach oraz kopalnię Gieschego w Janowcu i kopalnię Hohenlohego „Wujek“. Wieczorem wycieczka opuściła Katowice, udając się do Częstochowy.

Afera fałszerska w Gdańsku na szkodę Polski.

Polska Dyrekcja kolei państw. w Gdańsku wpadła na trop afery biletowej, uprawianej od dłuższego czasu przez przejętych od w. m. Gdańska przez dyrekcję P. K. P., w Gdańsku w 1921 r. urzędników. Urzędnicy ci puszczali w obieg używane bilety kolejowe, które na odwrotnej stronie nosiły znak kontroli. Bilety te urzędnicy sprzedawali mieszkańcom Sopot na przejazd do Oliwy, Wrzeszcza, Gdańska i z powrotem. W aferę wmieszanych jest 3 kolejarzy z Sopot i 2 konduktorów z Gdańska. Prócz tego wykryto aferę fałszowania blankietów, wystawionych odręcznie dla podróżowania w obrębie polskich stacyj. Na blankietach zmieniano nazwę końcowej stacji i w ten sposób używano fałszywych biletów do najdalszych stacyj w Polsce.

Haniebny mord wyrostka.

W Radomiu dokonano ohydnego mordu, który wywarł przygnębiające wrażenie na mieszkańcach miasta. Wieczorem, w centrum miasta w parku im. Kościuszki, jakiś opryszek napadł na ucznia V-tej kl. gimn. Wacława Tarnowskiego i zmasakrował go nożami. Zbrodni tej dokonał za to, że Tarnowski stanął w obronie siedzących obok niego panienek, które w brutalny sposób były zaczepiane przez owego opryszka. Tarnowskiego przewieziono do ambulatorjum Kasy chorych, gdzie wkrótce zmarł z powodu upływu krwi.

—oo—

DAR ZIEMI PODLASKIEJ DLA OJCA ŚW. PIUSA XI.

(KAP) W czasie prywatnej audjencji na Watykanie Ks. Bisk. Przeździecki w imieniu duchowieństwa i ludu ziemi podlaskiej ofiarował Ojcu św. artystycznie wykonaną, srebrną podobiznę orła polskiego ze złotem sercem, w którem umieszczono ziemię, przesiąkniętą krwią męczenników za Unję z Drelowa i Pratulina na Chełmszczyźnie. Dar ten ofiarował Biskup ziemi podlaskiej z okazji dziesięciolecia przybycia Ojca św. Piusa XI, jako Wizytatora Apostolskiego do Polski, któremu miał zaszczyt towarzyszyć osobiście w drodze z Monachjum do Warszawy w maju 1918 r. Ponadto Ks. Biskup Przeździecki w imieniu parafjan pratulińskich ofiarował Ojcu św. koronę cierniową wraz z grudkami ziemi podlaskiej, umieszczonej za szkłem, w bogatej oprawie pergaminowej.

PLAN BUDOWY WIELKIEJ KABLOWEJ SIECI TELEFONICZNEJ W POLSCE.

Ministerstwo poczt i telegrafów opracowało plan budowy szeregu kabli telefonicznych, a mianowicie Warszawa-Łódź-Katowice-Cieszyn 520 km, Warszawa-Bydgoszcz-Gdynia 346 km. Warszawa-Zbąszyń 362 km, Warszawa-Radom-Kraków 300 km, Warszawa-Białystok-Wilno 419 km, Warszawa-Lublin-Korzec 452 km, Białystok-Baranowicze 200 km, Kraków-Lwów Borysław 427 km, Łódź-Krotoszyn 166 km, Warszawa-Brześć nad Bugiem 196 km, Warszawa-Mława 132 km, Wilno-Turmonty 157 km, ogółem 3078 km. Wykonanie programu obliczone jest na 8—10 lat kosztem 150 miljonów zł.

—oo—

USTĄPIENIE KURATORA POZNAŃSKIEGO. Wczoraj rozpoczął kurator okręgu szkolnego w Poznaniu p. B. Chrzanowski urlop wypoczynkowy, po którym prawdopodobnie do urzędu już nie wróci. Jako ew. następców wymienia się dr. Namysła, wizytatora i kierownika oddziału w kuratorjum, albo p. Szwemina. Mówi się pozatem o możliwości zlikwidowania Okręgu Szkolnego Łódzkiego i przydzieleniu go do Okręgu Poznańskiego.

WIELKIE DNI OFICERA REZERWY. Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rzplitej odbędzie się w dniach 16 i 17 bm. w Toruniu, prastarem mieście pomorskiem.

W dobie wytężonej akcji antypolskiej, prowadzonej na terenie międzynarodowym pod płaszczykiem obłudnych haseł pacyfistycznych przez odwiecznego naszego wroga, sąsiada ze strony zachodniej, manifestacyjne wystąpienie oficerów rezerwy będzie w tych warunkach najlepszą polską odprawą na zachlanność i zaborczość niemiecką.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA STEFANA ŻEROMSKIEGO W NAŁĘCZOWIE, wojew. lubelskie odbędzie się w niedzielę 17 b. m. W Nałęczowie mieści się mauzoleum Żeromskich. Komitet przyjmuje zgłoszenia uprzednio na udział w uroczystości i na kwaterę pod adresem: Warszawa, Al. Szucha 8 m. 1.

BIAŁYSTOK ZA WPROWADZENIEM ESPERANTA DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Na konferencji kierowników szkół powszechnych w Białymstoku, zebrani opowiedzieli się za wprowadzeniem do szkół powszechnych języka międzynarodowego Esperanto. Jednocześnie uchwalono założyć koło nauczycieli-esperantystów.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ W KURJI ARCYBISKUPIEJ WILEŃSKIEJ. W nocy z 6 na 7 bm. nieznani sprawcy usiłowali obrabować ogniotrwałą kasę w kurji arcybiskupiej we Wilnie. Złoczyńcy zdołali rozpruć tylko zewnętrzny pancerz kasy, dalszego jednak rozprucia zaniechali, prawdopodobnie spłoszeni. W kasie znajdowało się około 30 tysięcy zł.

SKRADŁ 30 TYS. ZŁ. I CHCIAŁ ZBIEC DO LITWY. Na wileńskim dworcu osobowym aresztowano kasjera magistratu m. Nieszczowa, niejakiego Józ. Karolkiewicza, który zdefraudował około 30.000 zł. z kasy magistrackiej i chciał przedostać się na Litwę.

KATASTROFA AUTOBUSU. Na szosie pod Piasecznem zdarzyła się nowa katastrofa autobusowa. — Autobus „Lotnica“ kursujący między Warszawą a Warką doznał pęknięcia przedniej osi i runął na bok. 4 osoby z pośród pasażerów odniosło rany.

Z całego świata.

„Italja“ odnalazła się?

STEROWIEC ZNAJDUJE SIĘ NA PÓŁNOC OD SPITZBERGU.

Według informacyj okrętu „Citta di Milano“, **okrętowi temu udało się nareszcie nawiązać łączność radjową z „Italją“.** Według ostatniego radjotelegramu, sterowiec „Italja“ znajduje się w miejscu położonem pod 80 stop. 30 min. szerokości półn. i 28 stopni długości wsch. Z tego telegramu wraz z poprzedniemi wynika, że „Italja“ znajduje się w pobliżu małej wysepki w odległości około 16 klm. od najdalej wysuniętego na północny wschód krańca Spitzbergu.

Lotnik norweski por. Larsen wystartował w kierunku parowca „Hobby“, aby razem z lotnikiem Holmem wyruszyć ku „Italji“ i będzie usiłował wylądować obok sterowca. W Kingsbay panuje przekonanie, że stosunkowo łatwo będzie można dostać się do „Italji“ na saniach, ciągnionych przez psy.

—oo—

Trzy cudowne uzdrowienia w Lourdes.

(KAP) Do Lourdes napływają tysiące pielgrzymów. Według doniesienia „La Croix“ z 28 ub. m. ostatnio trzy osoby doznały cudownych uleczeń. Dwie z nich to chorzy Belgowie, trzecia — młoda Francuska z diecezji Saint-Claude

Henryk Voeds, żandarm z Brukseli, miał gruźlicę prawego szczytu płuc. Czterokrotnie chorował na zapalenie płuc, ostatni raz w maju rb. Przyjechał do Lourdes w gorączce, z krwotokami, począc się ogromnie. Zanurzywszy się w sadzawce, poczuł się uzdrowionym. Lekarze stwierdzili zupełne uzdrowienie. Drugi przypadek cudownego uleczenia spotkał Maury eego Beurriot, górnika z Mons; cierpiał on na bardzo przykrą gruźlicę skóry, która poprostu zdzierał z siebie paznokciami. Nie mogąc nosić ubrania, leżał. Kąpiel w sadzawce spowodowała opadnięcie strupów i natychmiastowe zagojenie się ran. Na ciele chorego nie pozostało śladów gruczołów. Panna Marguerite Bully z Nozevoy (Jura) według ostatniego świadectwa lekarskiego z dn. 5 maja br. cierpiała na chorobę lędźwi (un mal de Pott lombaire), z prawej strony miała wrzód ropiący, ciągnący się aż do pachwiny. Przed trzema laty w następstwie wrzodu tuberkulicznego odjęto jej duży palec u nogi. Doktór uważał jej kurację za trudną i jeżeli była mowa o wyleczeniu, to nie przed upływem sześciu—pięciu lat. Uzdrowiło ją zanurzenie w sadzawce w dniu 22-gim maja rb. Lekarze jednogłośnie stwierdzili to wyleczenie.

—oo—

„DELEGACJA POLSKA SYMPATYKÓW FASZYZMU“. Jak donosi „Nowy Kurjer“ w korespondencji z Rzymu — w początkach zeszłego miesiąca przybyła do Rzymu grupa studentów z Padwy, aby jako „Two Sympatyków Faszyzmu“ złożyć hołd genjuszowi Mussoliniego. Gościnna Roma faszystowska przyjęła młodych ludzi b. szczerze i serdecznie. W skład tej grupy studentów wchodzili: Rumuni, Bułgarzy, Serbowie, Rosjanie i dość dużo, bo około 20 osób polskich żydów! Grupa polskich żydów zaparła się podczas przyjęcia u Mussoliniego swej ojczyzny i wystąpiła pod sztandarem czeskim.

—oo—

AUTO WJECHAŁO DO WODY. W czasie przewożenia promem auta ciężarowego w Gdańsku wskutek defektu motoru auto samo ruszyło i zaczęło się posuwać po promie. Mimo wszelkich wysiłków szofera hamulce odmówiły posłuszeństwa i samochód przewawszy łańcuch promu, całym pędem wpadł w wodę. Szofera uratowano, a samochód wyciągnięto przy pomocy kranu portowego.

DZIECKO SPADŁO Z II PIĘTRA I UCIEKA! W Sopotach zdarzył się niezwykły wypadek. 6-letnie dziecko wychylając się z okna II-piętra, spadło na bruk. Gdy przerażeni przechodnie pośpieszyli z pomocą, dziecko wstało i poczęło szybko uciekać nie poniósłszy jak się okazało żadnego szwanku.

WIEŻA EIFFLA STOI MOCNO. Przed kilku dniami w Paryżu rozeszły się pogłoski, iż wieża Eiffla ma być rozebrana, ponieważ rdza przegryzła żelazne wiązania. Komisja inżynierów, wyznaczona przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ogłosiła sprawozdanie stwierdzające, iż wszelkie obawy zawalenia się wieży, względnie osłabienia jej konstrukcji, są bezpodstawne.

NA CHINY SPADŁA EPIDEMJA ZAMACHÓW. Jak donosi AW, na stacji Wend-Szu między Mukdenem i Tjen-Tsinem dokonano nowego zamachu bombowego na gubernatora Czang-Tso-Lina. Dwa wagony wyleciały w powietrze. Generał wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Wiadomości teatralne i kinowe.

Dyrektorem teatrów lwowskich — p. H. Barwiński.

Niedawno upłynął termin konkursu na dzierżawę lwowskich teatrów miejskich. W pierwotnym terminie, gdy konkurs opiewał tylko na dzierżawę, wnieśli oferty p.: b. dyr. teatrów lwosk. i artysta H. Barwiński wspólnie z dyr. szkoły operowej Zarembą, p. Jurkiewicz, kapelmistrz opery pomorskiej, artysta Pawłowski Jan, dyr. szkoły dramat., Frączkowski, p. Fabian, przemysłowiec we Lwowie i p. Biernat, buhalter. Gdy rozszerzono konkurs, ogłaszając wolnem stanowisko dyrektora teatrów miejskich, zgłosił się p. H. Barwiński, p. K. Biernacki, b. sekr. teatrów szyfmanowskich w Warszawie i kier. teatru w Katowicach, p. Świeży, b. artysta operetki lwowskiej, oraz p. Jurkiewicz.

Co się tyczy obecnego dyr. p. T. Trzcińskiego, to oferty nie wniósł, ale wyraził gotowość dalszego prowadzenia. Komisja teatralna po długiej dyskusji **wypowiedziała się za dzierżawą miejskich teatrów i za oddaniem dzierżawy pp. Barwińskiemu i Zarembie.** Zasada zabezpieczenia interesów finansowych gminy wzięła górę.

Dyrektor teatru obrażony na recenzenta

Ostatnio wybuchł w Poznaniu zatarg między tamtejszym Teatrem Polskim a redakcją „Dziennika Poznańskiego“. Mianowicie dyrektor Teatru Polskiego, **B. Szczurkiewicz**, uczuł się dotknięty krytyczną uwagą w recenzji **p. Kollera**, recenzenta „Dziennika Poznańskiego“. Spór osobisty między p. Szczurkiewiczem a p. Kollerem został skierowany i — jak pisze „Dziennik Pozn.“ — załatwiony ostatecznie na drodze postępowania honorowego (!). „Dziennik Poznański“ odesłał na ręce prezydenta miasta legitymację teatralną z równoczesnem oświadczeniem, że od dnia 8 czerwca 1928 r., łamy „Dziennika Poznańskiego“ będą zarówno dla komunikatów, jak i sprawozdań „Teatru Polskiego“ — zamknięte.

„Krok ten — pisze „Dziennik Poznański“ — został nam podyktowany twardą koniecznością bronienia wolności słowa, praw krytyki, godności i powagi zawodu publicystycznego“.

Należy pozatem dodać, że słowa, o które obraził się dyr. Szczurkiewicz, były: **„na to trzeba mieć głowę i inne drobiazgi“.** (Chodziło o urządzenie premjery w dniu ciekawego odczytu).

Istotnie, gdybyśmy dalej postępowali po tej drodze, doszlibyśmy do tego, że każdy recenzent, albo: musiałby chwalić wszystkie sztuki wystawiane, albo: musiałby na gwałt uczyć się szermierki czy strzelania z pistoletów.

—oo—

„MORGENZEITUNG“ O TEATRZE KRAKOWSKIM.

W „Morgenzeitung“ znajdujemy artykuł **inż. Eug. Mellera** o niemieckiej twórczości dramatycznej w Polsce współczesnej. W artykule tym autor poświęca najwięcej miejsca scenie krakowskiej, wymieniając zasługi jej kierowników obecnych: **dyr. Nowakowskiego i dr. Świątka**, oraz podkreślając wielkie starania teatru im. Słowackiego o dobór reprezentatywnych sztuk zagranicznych. Krakowska scena jest np. jedyną w Polsce — jak pisze inż. Meller, która zaanektowała do swego żelaznego repertuaru tytanów niemieckiej dramaturgji, Hauptmanna i Sudermanna.

Nasz współpracownik inż. Meller pisał swój artykuł zapewne przed ostatniemi premjerami w teatrze Słowackiego, które — jak to p. Szukiewicz stwierdza — nie podnoszą prestige'u krakowskiego teatru.

OBJAZD „REDUTY“ PO ZIEMIACH ŚLĄSKICH.

W dniu 17 b. m. przyjeżdża na Śląsk, z inicjatywy Zw. Obrony Kresów Zachodnich, zespół teatru „Reduta“, który tegoż dnia rozpocznie objazd 13 miast górnośląskich. Repertuar obejmuje sztuki: „Zemsta“, „Wąsy i peruka“, oraz „Fircyk w zalotach“.

SĄD NA SCENIE TEATRALNEJ.

Teatr Reinhardta w Berlinie wystawił sensacyjną sztukę „Proces Mary Dugan“. W sztuce tej scena zamienia się na salę posiedzeń trybunału, a role sędziów przysięgłych i audytorjum obejmuje publiczność. Główną rolę kobiecą gra słynna aktorka Lucie Mannheim. Dużem powodzeniem cieszy się też w Berlinie sztuka Shipmana Timera „Zbrodnia“, amerykański melodramat o szlachetnym złoczyńcy i niewinnych zbrodniarzach.

—o:o—

Z kin krakowskich.

W kinie „Uciecha“ wyświetlany jest niemiecki film „Svengali“, stanowiący znowu pole popisu dla mongolskich rysów P. Wegenera. Obraz wyreżyserowany umiejętnie, otacza głównego bohatera atmosferą tajemniczości i demonizmu. Bardzo ładna gra Anity Dorris. — Twarz Wegenera jest monotonna; nie zakwita żadnemi nowemi możliwościami. Film ciekawy i ładny.

Kino „Wanda“ prezentuje nam Rod la Roque'a, artystę o wielkiej inteligencji i doskonałej grze, w kreacji „Czerwonoskórego dżentelmena“. Film, skrojony z domieszką awanturniczości z kawałkiem dzikiego Far Westu indjańskiego, ogląda się zwłaszcza w dobie obecnych upałów nietylko z zaciekawieniem, ale i wytchnieniem.

W kinie „Sztuka“ wyświetlany jest obraz amerykański „Na fali życia“. Warto w tym filmie zobaczyć nie tyle łzawy liryzm oczu Dolores Costello, która tylko raz nabrała słodyczy wielkiej sztuki, grając z J. Barrymorem w „Bestji morskiej“ — nie tyle Betty Blythe, gwiazdę wycofaną z obiegu, ale zastanawiającą twarz Warnera Olanda, w doskonałej kreacji człowieka, który stracił pamięć. Twarz ta jest spokojna, wyrazista, mówiąca więcej swą zastygłością, aniżeli jakakolwiek inna twarz, szarżująca mimiką.

(mafarka).

Dobrudża.

II.) Kilka słów należy poświęcić delcie Dunaju. Powyżej Tulcea Dunaj rozdziela się na dwa, później na trzy główne ramiona. — Wśród nich znajduje się niezliczona ilość „balt“, t. j. jeziorzysk porosłych trzciną i sitowiem, połączonych siecią wąskich, zarosłych kanałów, t. zw. guris. Na tem olbrzymiem bagnie żyją stada ptactwa: kormorany, ibisy, pelikany, czaple, różne gatunki kaczek i t. d. Na wiosnę, w czasie przelotu ptactwa panuje tu nieopisany gwar i hałas. Nieprzyjemne pędzą tu życie wygnańcy Lipowani i potomkowie kozaków, „rusnacy“. Wieczorami w powietrzu unoszą się chmary „cancari“, komarów, z któremi walka jest wprost beznadziejna. Powyżej Gałaczu, na zachodnim brzegu Dobrudży, Dunaj również szeroko się rozlewa, rozwidlając się na kilka ramion. Tu panują podobne stosunki, jak w delcie. Nic dziwnego, że wśród tych gąszczów, jezior i bagien przez kilka lat ukrywał się zuchwały bandyta Terendte, którego rozbojom w zeszłym roku położyła kres specjalna ekspedycja wojskowa.

Stolicą Dobrudży jest Constanca, główny rumuński port handlowy i wojenny. Miasto rozległe, choć tylko 40 tysięcy mieszkańców liczące, wiąże w sobie elementy Wschodu i Zachodu. Nowoczesny port, pięknie położone kasyno, pomnik Ovidjusza, który tuż obok w Tomi na wygnaniu zmarł i jest uważany za pierwszego poetę rumuńskiego, stylowy meczet, dzielnica turecka i nieurządzona plaża — to największe atrakcje tego, bardzo malowniczo na skalnym cyplu, wchodzącym w morze, położonego miasta. Niedaleko leżące Mammaia Bai, Mangalia, Movila i Tehir-ghiol należą do uczęszczanych miejscowości kąpielowych. Z innych, znacznie mniejszych miast należy wymienić portową Tulczę, malowniczo rozłożoną nad dolnym Dunajem, Babadag, leżący nad limanem „Ezerul Razelm, Cernavodę, sławną z największego mostu europejskiego (3.850 metrów długości). Trudno tu nie wspomnieć o Gałaczu (Galati), tak silnie związanym z Dobrudżą, choć leżącym poza jej obrębem. Jest to drugi ważny port rumuński, położony nad Dunajem, ale statki morskie dochodzą do niego, Polska ma tam wydzielone miejsce na własny port. Miasto, liczące 100.000 mieszkańców, składa się z dwóch części: „europejskiej“, położonej na terasie i portowej, robotniczej, leżącej nad samą rzeką. Trudno o większy kontrast: pierwsza część, to miasto will, banków, wspaniałych gmachów rządowych i prywatnych; druga — to morze nędznych domków, na palach rozłożonych wśród kałuży brudnej wody. W pierwszej części tramwaje, powozy, parki, w drugiej ludność bytuje zaledwie na peryferjach człowieczeństwa.

Wogóle na każdym kroku spotyka się w Dobrudży przeciwieństwa. Obok starego wału Trajana, leżącego na linji Medgidia-Constanca, biegnie dziś kolej żelazna. Szeroka kopuła cerkwi sąsiaduje z wysmukłym minaretem, ruiny rzymskich warowni z okopami światowej wojny, urodzajne winnice i pola uprawne z pustym stepem, nowoczesne budowle z przedhistorycznemi niemal lepiankami. Obok siebie mieszkają dziwnemi zrządzeniami losu zupełnie odmienne ludy. Porównajmy bezdroża z cudem techniki, jakim jest most na Dunaju lub naftowym rurociągiem, biegnącym tu z Karpat. Dodajmy do tego upalne lata, w czasie których temperatura dochodzi do 38° C w cieniu i ostre zimy. Różnie nazywano tę enigmatyczną krainę, ale najodpowiedniejszą byłaby dla niej nazwa: kraina kontrastów.

M. K.

Z teatru im. Słowackiego

Bronx-Express („Kolej podziemna“). Komedja w trzech aktach Ossipa Dymowa. Przekład Ludomira Wileckiego. Reżyserował: Dr. Juljusz Halewicz.

Jeślibyśmy za miarę w wartościowaniu sztuki przyjęli nie estetyczne jej walory, lecz jej wykładnictwo życia, t. zn. trafność i wyrazistość w malowaniu kulturalnego milieu, a wierność i szczerość w ukazywaniu jego trzeźwej jawy i śnionych ideałów, to — o ile chodzi o literacką, narodową produkcję żydowską — należałoby sztuce Ossipa Dymowa naznaczyć wśród niej miejsce wcale poczestne.

Autor, jakkolwiek należy do rasy uganiającej się zawsze za „ostatnim krzykiem“ chwili, wprowadza nas nie do wnętrza rakiety astronautycznej, lecz wagonu nowojorskiej kolei podziemnej. Symbolicznie rzecz biorąc, to bobrowanie po ciemku i pod ziemią lepiej przypada do aktorów „komedji“, niżby przypadł do niej lot w czystej atmosferze i w gwiazdy.

W wagonie tedy kursującego pod ziemią Bronx-Expressu spotykają się i od „galicjaków“ i „sjonistów“ wymyślają sobie reprezentanci dwóch fal emigracyjnych, dwóch warstw nowojorskiego ghetta: stary, poczciwy i ciężko ale i radośnie pracujący Hungerstolz i młody, psim swędem pragnący przejść przez życie Jankiel Fliamkes.

— Co ty robisz? — pyta szlifibruk Hungerstolza.

— Guziki. Wyrobiłem ich już siedem i pół miljona.

— Co ty potrzebujesz powiedzieć? Ty wyrobiłeś siedem i pół miljona guzików, a u ciebie samego brak ich na paltocie.

Argument ten zapada ziarnem uświadomienia w duszę biednego robotnika, a zawieszone na ścianach wagonu plakaty reklamowe miljonowych przedsiębiorstw i ich interpretacja Fliamkesa tak mu się w pamięć wrażają, że usnąwszy nad gazetą śni, iż z ghetta wydostał się na Broadway i Wallstreet w świat wielkich bussinesmanów i jako gość w pałacu Plutona ma sposobność pewien swój pomysł sprzedać za miljon dolarów. Warto przyjrzeć się temu na propagandę zakrawającemu pomysłowi, bo odsłania on nam ideał społeczny diaspory i najskrytsze, wstydliwie zawsze tajone marzenie żydowskiej duszy.

Hungerstolz (do Plutona): Wkrótce nadchodzi Jom Kipur. Wielkie święto, dzień, w którym musi się pościć, dzień, w którym nie wolno pracować.

Pluto: Wiem. Dalej.

Hungerstolz: A zatem, niech żydzi mimo to w tym dniu pracują. Niech żydzi pracują również w Jom Kipur! Pozawierajcie układy ze wszystkiemi warsztatami, ze wszystkiemi sklepami, ze wszystkiemi fabrykami New Jorku, Brooklynu, całej Ameryki, całego świata, aby im zapłacić za ten dzień dwa, trzy, dziesięć razy tyle, a wtedy będą żydzi pracowali także w Jom Kipur.

Pluton: Dalej.

Hungerstolz: Gdy skończycie z żydami, zabierzcie się do Mahometan, do Katolików, do protestantów, do murzynów, do chińczyków. Każdy naród ma swój Jom Kipur, wielkie, uroczyste święto. Gdy skończycie z Ameryką, to pójdziecie do Europy, do Azji, do Afryki, na księżyc.

Pluto: Dalej, dalej!

Hungerstolz: Gdy się załatwi z Jom Kipur, wszystko się skończyło! nie ma **żadnego święta, żadnej religji, żadnej tradycji.** Wszystko stopi się w jednym tyglu. Żelazny młyn zmiele wszystko narówni. Włosi, Rumuni, Chińczycy, Japończycy, biali i czarni, żółci i czerwoni. Wszystkich chwycą żelazne tryby. Tryby i ludzie, — ludzie i tryby, jedna **maszyna bez religji, bez tradycji,** — jedna wielka masa ludzi, która pracuje i kupuje, pracuje i kupuje i **je i żre i połyka i pije!“**

Dosłownie!

Jakże biedne jest to plemię, które tworząc pasorzytniczą species wpośród gatunku homo sapiens i zakonspirowane od paru tysięcy lat, osłabia wszelkiemi dostępnemi mu środkami podłoże, na którem pasorzytuje, — opluwa w niem każdą świętość, podkopuje każdą religję, ośmiesza każdą tradycję, aby doprowadzić ludzkość „do jednej masy, która je i żre i połyka i pije!“

Jednostki z rozmaitych, zgoła nie „wybranych“ narodów, owszem zpośród narodów „obrzydliwych przed oblicznością Jahwy“, wysilały się, by podbić żywioły, zwyciężyć naturę, ulżyć cierpiącej ludzkości i choćby suggestywnem marzeniem porwać ją w zaświaty, — narażały codziennie swe życie czy to badając zakaźne drobnoustroje (Pasteur), czy zabójcze rodzaje światła i energji (Curie-Skłodowska), czy ulegając losowi Ikara (bracia Wrigth), czy borykając się z burzami polarnemi (Andrée a w tej chwili może i gen. Nobile), ale „naród wybrany“, mogąc kupić za gotówkę ich krew ofiarną, korzysta ze wszystkich dobrodziejstw zdobytej przez nich wiedzy i kultury materjalnej, aby doprowadziwszy do zaniku wszelkiej świętości, wszelkiej religji i wszelkiej tradycji — (swoich jednak pilnie strzegąc!) — módz „jeść i żreć i połykać i pić!“ Oto jest w ustach Hungerstolzów historyczny proces“, oto pojęcie i odczucie swej misji w przekonaniu „wybranego narodu“.

Ta szczytna ideologja „Bronx-Expressu“ Dymowa wplątana jest dość niepostrzeżenie, ale dla ciemnych mas słuchaczy skutecznie, w djalogi zarówno nudne ckliwością jak obrzydliwe dowcipami w rodzaju „jej studzone nogi“ i „jej duszona pierś“ — (mowa o potrawach, ale kryje się w tem subtelna aluzja do wdzięków Sary, żony bohatera sztuki), — w djalogi jałowe i poziome, nie przedstawiające poza „ejruwem“ żadnego zgoła interesu. Pan Ossip Dymow może być istnem objawieniem artyzmu i poezji dla zakamarków chasydzkiego ghetta, ale na scenie teatru Fredry Słowackiego jest impertynenckim intruzem. Zjawienie się jego na naszej scenie zawdzięczamy p. dr. Juliuszowi Halewiczowi recte Herstallowi, za którego dopuszczeniem do reżyserowania sztuki przemówiła u dyrekcji teatru jego praktyka w teatrze berlińskim Piscatora, obliczonego notorycznie na komunistyczną propagandę. P. Nowakowski dokłada coraz usilniejszych starań, aby okres jego dyrekcji był czarną plamą w dziejach krakowskiego teatru. Miejska zaś komisja teatralna uważa, że nie należy krępować indywidualności dyrekcji i nawet ex post nie znajduje słowa nagany dla jej herostratowych iście ambicji i poczynań. Owszem w naszem wszechstronnie załganem życiu publicznem, raz w rok przy debacie teatralnej w Radzie miejskiej pochwala jeszcze dyrekcję za to, że za stosunkowo skromny deficyt 300.000 zł. teatr Słowackiego spełnia tak wspaniale swą misję artystyczną i kulturalną a zwłaszcza narodową przez konsekwentny bojkot repertuaru rodzimego, na rzecz repertuaru ciemnego, chasydzkiego ghetta.

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Monumentalna świątynia na Wesołej

ZYSKUJE CORAZ TO NOWE OZDOBY WEWNĘTRZNE.

Monumentalna świątynia N. Serca Jezusowego, znana całej Polsce, otrzymuje świeżo nową wspaniałą ozdobę w postaci **33 głosowych organów z 3 manuałami**, wykonanych w zakładach Riegera w Karniowie w Czechach. W niedzielę, dnia 10 bm., w południe odbyło się ich poświęcenie, którego dokonał prokurator **Prowincji OO. Jezuitów, ks. Władysław Ochęduszko**, poczem wygłosił naukę **Ks. Prof. Kwiatkowski T. J.** Zaznaczył w niej, że w obecnym **roku mija 25 lat, odkąd rzucono pierwszą myśl wzniesienia tej świątyni ku czci Bożego Serca, 20 lat trwa już praca nad nią a jeszcze ozdoba jej wewnętrzna nieskończona.** W ostatnich dniach założono szóstą mozaikę w głównej nawie, przedstawiającą miłosiernego Samarytanina, poświęcono ołtarz bł. Andrzeja Boboli, dzieło p. Hulkana, dano rzeźbę p. Sikory nad piąty konfesjonał. Pracę tę umożliwiają płynące ciągle ofiary czcicieli N. Serca Jezusowego z całej Polski, **a nie mniej od Polaków na wychodźtwie, zwłaszcza w Ameryce. W najbliższym czasie ma być wykonany ołtarz św. Stanisława Kostki oraz ambona; myśli się także o sprawieniu statuy Chrystusa-Króla do wielkiego ołtarza, która będzie o ile starczą fundusze, z białego marmuru.**

Po przemówieniu wyszła Msza św., w czasie której wykonali religijne utwory na nowym instrumencie p. Dyr. Wallek-Walewski i prof. Flasza. Licznie zebrana publiczność okazała swą ofiarnością, że rozumie i popiera prace stróżów tej ogólno-polskiej niejako świątyni.

Konserwacja średniowiecz. charakteru Szydłowca.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji konserwatorskiej pod przewodnictwem wojewody Darowskiego, przy udziale konserwatora zabytków sztuki w województwach: krakowskiem i kieleckiem Dr. T. Szydłowskiego, oraz członków Komisji Prof. Dr. F. Kopery, Ks. Dr. T. Kruszyńskiego, Dr. J. Muczkowskiego, Prof. Dr: Szyszko-Bohusza, Dr. St. Tomkowicza i Prof. W. Zarzyckiego.

Konserwator przedstawił obraz robót przeprowadzonych w ostatnich latach w Szydłowie we województwie kieleckiem. Miasteczko to posiada do dziś **pierścień średniowiecznych murów obronnych, po większej części dobrze jeszcze zachowanych.** W r. 1926 zrestaurowano część tych murów, w pobliżu kościoła parafjalnego, w r. 1927 drugą partję w pobliżu dawnego królewskiego zamku, będącego obecnie w ruinie. **W b. r. przystąpiono do robót około konserwacji monumentalnej Bramy krakowskiej:** Dr. Tomkowicz wyraził imieniem Komisji konserwatorowi Dr. Szydłowskiemu uznanie za podjęcie akcji w kierunku ochrony wyjątkowo cennego i osobliwego zabytku przeszłości, jakim jest średniowieczny charakter i wygląd owego miasta. Rozpatrywano następnie **projekt budowy siedmioklasowej szkoły powszechnej w obrębie zamkowego dziedzińca w Szydłowie,** przyczem Komisja wypowiedziała się jednomyślnie przeciw projektowanej budowie, jako na tem miejscu niewłaściwej.

Przedmiotem obrad był nadto **projekt robót przy kościele SS. Dominikanek w Krakowie, oraz sprawa budynku poklasztornego w Miechowie.** Ks. Dr. Kruszyński przedstawił projekt polichromji kościoła parafjalnego w Białej. Dr. St. Tomkowicz zwrócił uwagę na zły stan zameczku w Korzkwi.

Z posiedzenia Dyrekcyjnej Rady Kolejowej.

Usprawnienie ruchu. — Komunikacja pociągami motorowemi. — Rozbudowa dworca w **Rabce.** — Cofnięcie podwyżki opłat składowego dzięki interwencji inż. Adelmana. — Niedzielny pociąg wycieczkowy z Krzeszowic.

Dyrekcyjna Rada kolejowa w Krakowie obradowała wczoraj w gmachu Dyrekcji kolejowej. Po zagajeniu **prezes Barwicz** zdał sprawę z dotychczasowych zarządzeń w kierunku **usprawnienia ruchu kolejowego.** Na terenie Dyrekcji krakowskiej **podniesiono ilość pociągów osobowych o 18% i przyspieszono bieżność pociągów w połączeniu z Krynicą** (o 39 minut) i **z Wiedniem** (o 45 minut); dalsze starania zmierzają w tym kierunku, aby w Zebrzydowicach na mającej się wybudować stacji odbywały się rewizje cłowe i osobowe, coby ogromnie skróciło czas postoju pociągów. Odnośnie do ruchu pociągów motorowych, zaprowadzono wagony benzynowe: Kraków—Zakopane, Kraków—Wieliczka, Kraków—Katowice (2 wozy z lekką lokomotywą) i Tarnów—Szczucin, przyczem zostały poczynione **starania o zaprowadzenie między Bielskiem a Cieszynem podobnej komunikacji jak z Katowicami.**

Koszta przy ropnym motorze wynoszą za 1 klm. 9 gr., przy użycia węgla 12 gr., benzyny 42 gr.

Na rozbudowę węzła krakowskiego przyznał rząd zaledwie 1 miljon zł., która to kwota nie wystarcza na wykupno gruntów pod budowę nowej parowozowni. Do 30 b. m. ma być wybudowany w Rabce nowy magazyn kolejowy, a **sama stacja ulegnie w przyszłym roku znacznemu rozszerzeniu. Kredytów na budowę kolei Kraków—Miechów niema żadnych.** Co do budowy kolei Rzeszów—Kolbuszowa—Tarnobrzeg, to wykonano 40% robót ziemnych, a 10% budynków. Na bieżący rok przyznał rząd na te roboty 200.000 zł.

Dyrekcja kolei uwzględniła **wniosek inż. Adelmana, członka Dyrekcyjnej Rady kolejowej i delegata do państwowej Rady kolejowej, o cofnięcie 5-krotnej podwyżki opłat składowego na dworcu towarowym, wprowadzonych po pożarze magazynów.** Z dniem 1 kwietnia przywrócono normalne opłaty. Również na wniosek inż. Adelmana wprowadza Dyrekcja kolei **pociąg wycieczkowy w niedziele i święta z Krzeszowic do Krakowa** w godzinach wieczornych, oraz bilety powrotne na wycieczki. Wreszcie prezydent Izby handlowej w Krakowie p. Epstein podniósł palącą sprawę remontu dworca zachodniego w Krakowie, oraz lepszego oświetlenia stacji osobowej i placu kolejowego. Prezes Barwicz przyrzekł postulaty te traktować przychylnie.

—oo—

Przyjazd Chóru Fińskiego do Krakowa.

W niedzielę 10 b. m. przybył do Krakowa Chór Fiński „Suomen Laulu“. Na dworcu w salonie recepcyjnym zjawili się przedstawiciele Zarządu miasta, województwa, oraz wojewódzkiego Związku Towarzystw śpiewackich. Przy wejściu do salonu recepcyjnego chór „Echa“ powitał gości pieśnią „Niech żyją“, poczem **prezes „Echa“ dyr. Inż. T. Polaczek-Kornecki wygłosił przemówienie w języku francuskim.** W odpowiedzi przemówił **prof. Kaiti, oraz prof. Klemetti,** dziękując za gorące powitanie. — W końcu chór „Echa“ pod batutą Dyrektora B. Wallek-Walewskiego odśpiewał pieśń finlandzką „Soumi sang“, poczem goście odjechali do hoteli. Chór Fiński zabawi w Krakowie 2 dni, w czasie których zwiedzi zabytki naszego miasta, oraz kopalnie wielickie. W czasie swego pobytu urządził też wczoraj Chór Finlandzki własny koncert w Starym Teatrze.

—o—

Kraków, dnia 12-go czerwca 1928.

Wtorek 12: św. Eschylego, św. Jana.
Środa 13: św. Antoniego z Padwy.
Środa 13: Wschód słońca o godz. 3.36, zachód o godz. 19.43.

POMYŁKA ZECERSKA. W numerze niedzielnym naszego pisma, zakradła się do wiersza p. Jana Kazimierza Zaremby p. t. „Asonans“ pomyłka zecerska. Zamiast: „kielichy wodnych rytmów“ jak mylnie podano, należy czytać: „Kielichy wonnych rymów“.

WYŻSZE KURSA KATECHETYCZNE DLA KOBIET W KRAKOWIE pod prot. Ks. Metropolity Sapiehy: 1) urawniają do nauczania religji rzym.-kat. w szkołach publicznych i prywatnych, 2) prelegenci: fachowe siły uniwersyteckie, 3) kursa trwają lat dwa, 4) na kursie I. tygodniowo godzin 12, na kursie II tygodniowo godzin 9, 5) wykłady w godzinach wieczornych, 6) warunki przyjęcia: ukończona szkoła średnia. Wpisy i informacje od dnia 15 VI. do 1 VII br. w Krakowie przy ulicy Starowiślnej l. 11.

NOWY WYDZIAŁ „RODZINY SIEROCEJ“. Skład obecnego Wydziału „Rodziny Sierocej“ jest następujący: prezes prof. dr. inż. Krauze Jan, wiceprezes a zarazem dyrektorka zakładów: p. Hoffmanowa Zofja, kurator: ks. kanonik Van Roy Rudolf, członkowie Wydziału pp.: Bocheńska Elżbieta, Dziubandowska Honorata, Gąsiecki Jakób, Greger Józef, Hr. Łubieńska Róża, Makowska Zofja, Niesiołowski Józef, Nowaczyńska Olga, Oborzyński Wiktor, Pelczar Zofja, Pecowa Marja, Rollowa Anna, Śliwińska Klementyna, Inż. Stahl Stanisław, dr. Wydro Jan, Ziembowska Marja.

OMAL NIE UTONĄŁ. Zdzisław Nowicki kąpiąc się w Wiśle powyżej mostu dębnickiego, począł tonąć; wyratował go pełniący służbę funkcjonarjusz policji.

ZAMACH NA KABINY. O. Bergerowi skradziono z kabiny kąpielowej na plaży oficerskiej portfel skórzany z 40 zł., a Z. Borsteinowi papierośnicę srebrną wartości 100 zł.

KOSZTOWNA DRZEMKA. Mylak Józef ze Skrzyżowej pow. Żywiec zgłosił w policji, że w nocy z 10 na 11 bm. w czasie gdy usnął na plantach skradziono mu parę butów wartości 70 zł. — Również przy tej samej okazji okradziono na plantach Jana Mikę z Jasła, zabierając mu zegarek „Omega“, 5 zł. i portfel z dokumentami.

WŁAMYWACZ Z DRABINĄ. Dr. Antoni Brzeziński zam. przy ul. Królewskiej 48 zgłosił w policji, że dnia 10 bm. około godz. 1.30 przystawiono drabinę do otwartego okna jego mieszkania na I p. i skradziono zegarek srebrny wartości 150 zł. Następnie włamywacz dostał się do piwnicy, skąd skradł na szkodę ogrodnika kilka flaszek wina deserowego.

KRADZIEŻ PRZY KUPNIE BILETU KOLEJOWEGO. P. Franciszek Dzikowicz, zam. przy ul. Karmelickiej 21 zgłosił w policji, że dnia 10 bm. w czasie kupowania biletu na głównym dworcu w Krakowie pozostawił przy okienku portfel z kwotą 570 zł., którą mu nieznany sprawca niespostrzeżenie skradł.

NOŻEM W PLECY. Kubasiak Roman (l. 32) przy wyjściu z restauracji Habera „Na Gródku“ ugodził nożem w plecy Kazimierza Smolińskiego tapicera. Rannego przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANI PRZY WŁAMANIU. Wywiadowca Wydziału śledczego patrolując wraz z posterunkowym na ul. Dietlowskiej w nocy z 9 na 10 bm. przytrzymał Franciszka Żelaznego (l. 32) i Wiesława Zabłockiego (l. 21), w chwili, gdy ci usiłowali włamać się do kiosku Majera Mangla przy ul. Starowiślnej 51. Wymienionym odebrano przyrządy do włamania, t. j. łom żelazny i kilof.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 14 bm. w kościele Felicjanek o godz. 8.

POSIEDZENIE TWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 14 bm. w Klinice Neurologicznej o godz. 7 i pół wiecz. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) Dr. Kirschner: demonstracje i omówienie 2-ch niejasnych przypadków, 3) dr. Rost: 2 encephalografie w przypadkach guzów mózgu, 4) dr. Ślączka: przypadek guza w okolicy parietalnej, 5) dr. Chłopicki i dr. Sikorska: demonstracje przypadków guzów mózgu.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 13 bm. o godzinie 8.15 wiecz. Na porządku dziennym odczyt Prof. Rosnera, p. t. Otyłość a niepłodność w świecie ludzkim“.

ODCZYT MALARZA HENRYKA GOTLIBA p. t. „Odrodzenie ekspresjonizmu w Paryżu“ (z obraz. świetln.) odbędzie się we środę 13 b. m., w Kollegjum wykładów naukowych. Początek o godz. 8 wieczór.

WINA OWOCOWE: Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz“, Warszawa, Krak. Przedm. 99, ukazał się 41 zeszyt „Życia Praktycznego“ p. t. „Wina owocowe“. Fachowo opracowany ten podręcznik winiarstwa może okazać wielką pomoc wszystkim, bądź z amatorstwa, bądź zawodowo uprawiającym tę dziedzinę przemysłu. Szczegółowe wskazówki techniczne, opatrzone niezbędnemi wiadomościami z chemji, oraz szczegółowy przegląd dostępnych w naszym klimacie surowców, gwarantują wszystkim czytelnikom jaknajpomyślniejszy wynik produkcji. — Cena 1 zł. 50 gr.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Bronx-Express“ (w teatrze przy ul. Rajskiej).

Środa: „Bronx-Express“ (w teatrze przy ul. Rajskiej).

Czwartek: „Bronx-Express“ (w teatrze przy ul. Rajskiej).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czerwonoskóry Dżentelmen“.
SZTUKA: „Czerwony Bies“.
UCIECHA: „Svengali“.
NOWOŚCI: „Rozpętane żywioły“.
CORSO: „Grobowiec miłości“.
WARSZAWA: „Rywale Oceanu“.

—o:o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W próbach dramatyczna transkrypcja z głośnej powieści orjentalnej Claude Farere'a „Człowiek, który zabił“ („L'Homme qui assasina“).

JAN KIEPURA, najsławniejszy dziś tenor, który we wszystkich centrach Europy zdobył sobie w krótkim czasie wyjątkowy rozgłos i który gromadzi zawsze tłumy słuchaczy, wprowadzając ich swoim cudownym śpiewem w niebywały entuzjazm, wystąpi w naszem mieście tylko jeden raz, a to w Starym Teatrze w przyszłym tygodniu. Koncert ten, który będzie prawdziwą sensacją artystyczną i ozdobą tegorocznego sezonu koncertowego, wzbudził w Krakowie zrozumiałe zainteresowanie.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ruch na kolejach ciągle rośnie.

Według obliczeń ministerstwa komunikacji, w drugiej połowie maja b. r. ładowano **na kolejach naszych 16.248 wagonów dziennie.**

Cyfra ta ilustruje **dalszy wzrost ruchu,** w porównaniu do pracy naszych kolei w I. połowie maja b. r., gdy ładowano 14.238 wagonów dziennie.

Specjalną uwagę poświęca ministerstwo statystyce przewozu węgla eksportowego.

Przeładunek węgla eksportowego w portach od 15 do 28 maja b. r. włącznie wynosił przeciętnie dziennie: **w Gdańsku 767 wagonów** 14.358 ton, **w Gdyni 270 wagonów** 4.909 ton, **w Tczewie 4 wagony 100 ton, razem 1.041 wagonów 19.367 ton.**

Pozostawało w portach do przeładunku węgla eksportowego przeciętnie dziennie: 3836 wagonów 60.331 ton.

W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, przeładunek węgla eksportowego w portach zwiększył się **przeciętnie dziennie o 373 wagony, t. j. o 56 procent.**

—o:o—

Pasywny bilans handlowy Litwy.

Bilans handlowy Litwy za kwiecień b. r. przedstawiał się jak następuje: Wartość wywozu 14.6 milj. litów, przywozu 24.5 milj. litów — **saldo pasywne 9.9 milj. litów.** W porównaniu do marca wywóz uległ zmniejszeniu, z powodu spadku eksportu lnu (1.723 tys. litów wobec 3.867 tys. litów). Pewien wzrost wywozu nato miast zaznaczył się w dziale masła, jaj, zboża, papierówki i desek. W porównaniu z marcem r. b., ogólny spadek wywozu wynosił 6.6 milj. litów. Ogólna suma wywozu za pierwsze 4 miesiące r. b. wynosiła 78.7 milj. litów wobec przywozu w wysokości 96.8 milj. litów. Wywóz zatem stanowił około 81 proc. przywozu.

—o:o—

Nowa fala pożyczek niemieckich.

Według obliczeń „Berliner Tageblattu", w ciągu pierwszych 5 miesięcy udało się Niemcom uzyskać **834 milj. marek z pożyczek zagranicznych.**

Najwięcej pożyczek zaciągnęły miasta, związki komunalne, instytucje rolnicze i przemysł górniczy.

Giełda akcyjna lekko ożywiona.

Na rynku akcyjnym **lekka poprawa nastroju,** chociaż tendencja zasadniczo kształtowała się **niejednolicie. Bank Polski, Chybie i Piasecki** zwyżkowe, natomiast Zieleniewski i Elektrownia straciły na kursie. W obrotach głównie **Zieleniewski i Chybie.** Ruch nagół silniejszy.

No pogiełdziu Gazy Wschodnie i dolarówka zwyżkowe.

Notowano: Bank Polski 192.50 zł, Tohan 14 zł, Zieleniewski 145 zł, Azoty 5.25 zł, Elektrownia 65 zł, Chybie 82 i pół do 84.75 zł, Piasecki 16 zł, Gazy Wschodnie 26 zł, Gazy Zachodnie 1.20 zł, Lokomotywy 125 zł, Len 22 gr, dolarówka 93—94 zł, dolar gotówkowy w Krakowie 8.89—8.89 i pół.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank dysk. 117, Polski 196, 198.25, 198, Zarobkowy 87.75, Spiess 162.50, Siła i światło 150, 152, Częstocice 60.25, Cukier 71, Firley 69.50, Węgiel 103.50, 102.50, Nobel 33, Modrzejów 49.25, 49, Norblin 235, Ostrowiec serja B 125, Parowozy I em., 51.25, II em. 45.50, Pocisk 10.75, Rudzki 50.50, 50, Starachowice 62, Ursus 9.75, Zawiercie 29. Borkowscy 17, 17.50, 5 proc. dolarowa 89.50, 92, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 1926 r. 62, 6 proc. dolarowa 87, 10 proc. kolejowa 104, 103.75, 8 proc. listy zastawne Gosp. kraj. 94.

Sport.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE PRZEDOLIMPIJSKIE W WARSZAWIE.

Onegdaj odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne eliminacyjne przed Olimpjadą z wynikami następującymi: 3000 m. steeplechase: Ziffer (Zw. Strz.) 11 m. 37.2 sek., 100 m.: Sikorski 11.2, Szenajch, Nowosielski. Skok wzwyż panie: Schabińska (Legja) 135, w rozgrywce 140, Hulanicka 135, Iwaszkiewiczówna 130, 110 m. płotki: Trojanowski (AZS.) 16 (rekord polski wyrównany). Dobrowolski drugi, ale zdyskwalifikowany, gdyż wywrócił cztery płotki. Rzut dyskiem: Baran 42 m. 78 cm. (rekord polski), Górski 37.48, Heljasz 37, 100 m. panie: Hulanicka 13.5, Breyerówna (Rożdżeń, Szopienice), Gędziorowska. 400 m.: Biniakowski (Polonja, Bydgoszcz) 50.2. (rekord polski), Gniech, Nowakowski. 1500 m.: Malanowski (AZS.) 4 m. 8. 8 sek., Halicki (Pogoń, Wilno 4:11. 800 m. panie: Kiłosówna (Rożdżeń, Szopienice) 2:35, Tabacka, Rokoszanka. 10.000 m.: Kowalski (Orzeł) 37 m. 55 sek. Skok o tyczce: Adamczak (AZS.) 3.40 m., Gilewski 3.20, Wieczorek. Skok wdal: Nowak (AZS. Kraków) 6.92.5 m. (rekord polski). Fryszczyn 6.55, Nowosielski. Sztafeta 4×400: 3 min. 24.4 sek. (rekord polski w składzie: Weiss, Nowakowski, Biniakowski i Kostrzewski.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Środa, dnia 13 czerwca 1928.

Warszawa. (1.111). G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram. 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, nadprogram. 16 Odczyt. 16.25 Nadprogram, komunikaty. 16.40 „Skrzynka pocztowa". 17.20 Tydzień Kobiecy w Radjo. Odczyt p. t. „O nowoczesnych sposobach gotowania" — wygł. p. Elżbieta Kiewnarska. 17.45 Program dla młodzieży. 18.15. Muzyka francuska w wykonaniu orkiestry P. R. 19.05 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt. 20.15 Koncert popularny. 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorol. 22.05 Komunikaty PAT. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

Kraków. (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorol. 15 Transm. komunikatów: meteorol., gospodarczy, samorządowy. 17.20 Odczyt. 17.45 Audycja dla młodzieży: „Piosenki dziecinne". 18.15 Transmisja z Warszawy. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15 Rozmaitości. 19.35 „Skrzynka pocztowa" — Inż. Stanisław Broniewski. 20 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty. 20.15 Transm. z Warszawy. 22.30 Transm. muzyki tanecznej.

Poznań. (348.8). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa. 17.20 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia Czesia". 18.15 Koncert popołudniowy. 18.55 „Silva rerum". 19.15 71-sza lekcja języka franc. 19.35 Odczyt. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Koncert wiolonczelowy Mollique. 2050 Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorol. i PAT-a. 22.20 Nadprogram. 22.40 Odczyt. 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice. (422). G. 17 Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. 17.20 Odczyt. 17.45 Transmisja z Krakowa. Program dla dzieci. 18.15 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska" — wygł. p. K. Nitschowa. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt. 20.15 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu oraz komunikaty lotn. meteorol., PAT-a i sportowy.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

—o—

Śląskie nauczycielstwo szkół powszech.

O KONIECZNOŚCI WPŁYWU RELIGJI NA WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

W Katowicach obradował w ub. niedzielę piąty doroczny walny zjazd Stowarzyszenia Chrześć. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych okręgu śląskiego, z udziałem 300 delegatów, pod przew. prezesa okręgu p. Koppa. Naczelnik wydziału oświecenia województwa dr. Regorowicz przedstawił w referacie swym zadania szkoły polskiej na Śląsku, poczem p. Kopp podkreślając przywiązanie członków stowarzyszenia do ideałów chrześcijańskich i narodowych stwierdził, że **bez wpływu religji na wychowanie naszej młodzieży, mowy być nie może o jakiejkolwiek pracy owocnej dla dobra jej i całego kraju.**

Referat na temat „Zagadnienie szkoły jednolitej w świetle badań psychologicznych", wygłosił p. Śnichota, kier. szkoły z Katowic. Idea „jednolitej szkoły" może być jego zdaniem zrealizowana w pierwszym rzędzie przez urządzenie wzorowych instytucji przedszkolnych celem podniesienia umysłowości dzieci z wszelkich środowisk, zwłaszcza niższych, następnie przez wczesne różniczkowanie dzieci szkoły powszechnej czyli zupełne wyłączenie z niej dzieci anormalnych, urządzenie klas pomocniczych dla dzieci słabo uzdolnionych oraz klas czy kursów postępowych dla dzieci wybitnie uzdolnionych.

Dalej da się osiągnąć typ jednolitej szkoły przez odpowiednie uwzględnienie nowoczesnej pedagogiki eksperymentalnej w programie naukowym seminarjów nauczycielskich. Wreszcie przez dokształcenie ogółu czynnych nauczycieli oraz przez urządzenie przy szkołach poradni celem skierowania uczniów, opuszczających szkołę do najodpowiedniejszego zawodu.

W rezolucjach, domaga się zjazd ujednostajnienia zasad i pojęć gramatyki polskiej, oraz opowiada się w zasadzie za projektem komisji Ministerstwa o ustroju szkolnictwa. Zjazd uważa jednak za wskazane podkreślić, że dla skutecznej realizacji projektu **należy przystąpić jak najrychlej do stwarzania odpowiednich warunków, sprzyjających ustrojowi nowemu.**

—o:o—

Otwieranie równoległych klas gimnazjalnych.

Ministerstwo oświaty wydało ostatnio okólnik do kuratorów szkolnych w sprawie otwierania równoległych klas gimnazjalnych dla młodzieży, która ukończyła pełną szkołę powszechną i pragnie kształcić się dalej. Rozporządzenie przewiduje **otwarcie dodatkowych klas, począwszy od 4-tej w górę w tych wszystkich gimnazjach, które posiadają do tego odpowiednie warunki lokalowe.** Nowe oddziały mają być otwarte z początkiem nowego roku szkolnego. W ciągu najbliższego czasu kuratorowie okręgów szkolnych są obowiązani nadesłać ministrowi sprawozdania o wynikach akcji w tym kierunku. Jednocześnie minister polecił, **aby wizytatorowie** zarówno szkół średnich, jak i powszechnych **byli obecni przy egzaminach, urządzanych dla młodzieży, która po ukończeniu szkoły powszechnej pragnie dostać się do gimnazjów.**

Zbiórka na fundusz olimpijski.

Minister W. R. i O. P. wydał okólnik w sprawie zbiórki na fundusz olimpijski, w którym na prośbę Polskiego Komitetu Olimpijskiego zezwala na przeprowadzenie w szkołach zbiórki w formie sprzedaży żetonów (po 1 zł.) i nalepek pocztowych (po 10 i 20 gr.) **na cele wysłania ekspedycji polskiej na Igrzyska IX. Olimpjady w Amsterdamie.**

Zezwolenie to dotyczy wszystkich szkół powszechnych wyżej zorganizowanych, oraz szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i seminarjów nauczycielskich. W szkołach powszechnych niżej zorganizowanych decydować mają o zezwoleniu kierownicy szkół zależnie od miejscowych warunków. **W szkołach zawodowych dokształcających, jak głosi okólnik, nie należy przeprowadzać zbiórki z powodu ogólnej niezamożności uczniów.**

—o0o—

Od Administracji.

Celem uregulowania należności prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

EDGAR WALLACE: 50

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Zaledwie wypowiedziała te słowa, z mroku wyłonił się drugi wóz, który zwolnił biegu w odległości jakich dwunastu yardów, poza dorożką. Ujrzała zgarbioną postać, która z trudem zstąpiła na chodnik.

— Audrey!

Omyłka była wykluczoną. Wysiadła z dorożki.

— Proszę tu przyjść — rzekła, siląc się na stanowczy ton.

Podszedł z wolna do niej... Ujrzała ponad okręconym dokoła szyji szalem wielki nos i długą brodę, którą tego ranka opisała tak dokładnie Dickowi.

— Chodź tutaj — rzekł zniecierpliwiony. — Odpraw dorożkę!

— Dorożka zaczeka — rzekła głośno. — Nie mogę tu pozostać zbyt długo. Czy pan wie, że policja go szuka?

— Odpraw dorożkę — mruknął znowu, a potem: Ktoś czeka w niej! Niech to djabli wezmą! Mówiłem...

Ujrzała błysk stali w jego ręce i cofnęła się.

— Nie ma w niej nikogo — przysięgam! Tylko szofer — rzekła.

— Proszę bliżej! — rozkazał. — Wsiadaj do mojego wozu!

Odwróciła się i poślizgnęła na chodniku. W jednej chwili chwycił ją w ramiona.

— Co to ma znaczyć? — krzyknął szofer i podszedł do niego z groźną miną.

— Stać!

Szofer przystanął, widząc skierowaną w swoja stronę lufę rewolweru.

— Zabieraj się stąd! Masz!

Rzucił dorożkarzowi garść monet. Kiedy się ten nachylił, aby je podnieść, padł strzał i człowiek, trafiony w głowę, zwalił się, jak kłoda, na ziemię.

Zanim Audrey mogła zdać sobie sprawę z grożącego jej niebezpieczeństwa, morderca porwał ją z chodnika.

— Jeśli piśniesz choćby słowo, poderżnę ci gardło — syknął jej do ucha. — Pójdziesz drogą Marshalta i Tongera — drogą, którą pójdzie i Dick Shannon, jeśli nie będziesz po słuszna.

— Czego pan żąda odemnie? — jęknęła, usiłując daremnie wyswobodzić się z jego uścisku.

— Przysługi, za którą zapłaciłem! — syknął.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Rada Mr. Browna.

Malpas zatkał jej usta ręką i ciągnął do wozu. W chwili jednak, kiedy traciła przytomność uczuła nagle silne szarpnięcie i upadła nawpół zemdlona na ziemię. Z...im : łała sobie sprawę, co się stało, światła wozu Malpasa błysnęły koło niej. Ujrzała biegnących trzech mężczyzn, usłyszała huk strzałów, a potem ktoś podniósł ją z ziemi. Podniósłszy głowę zobaczyła twarz Dicka Shannona.

— Pani jest niepoprawna — rzekł Dick tonem surowym. — Mój Boże! Ależ się przestraszyłem!

— Czy pan... czy pan go widział?

— Malpasa? Nie, widziałem tylko światła jego wozu. Może zdołają go zatrzymać przy jednej z bram, ale mam małą nadzieję. Człowiek mój stracił ślad pani i tylko przypadkowo wpadł na niego w chwili, kiedy pani przejeżdżała przez Bramę Clarence. Na szczęście porozumiał się ze mną telefonicznie, gdyż w przeciwnym razie...

Ciałem jej wstrząsnął dreszcz.

— Czy powiedział coś ważnego? — zapytał.

— Nie, groził mi tylko... Oh, Dick, najchętniej wróciłabym do moich kurcząt!

Shannon roześmiał się.

— Toby już nic nie pomogło, drogie dziecko — rzekł. Malpas chce cię usunąć z drogi; nie rozumiem tylko dlaczego cię poprostu nie zastrzelił.

A potem zaczął ją uspakajać.

— Śledzono cię przez cały dzień. Dwóch urzędników Centralnego Wydziału Śledczego nie spuszczało cię z oka, za każdym razem, kiedyś wychodziła z mieszkania.

Odprowadził ją do hotelu i poszedł na Haymarket. A potem ujrzał Browna po raz drugi. Stał w tem samem miejscu, co ubiegiej nocy.

— Przyjacielu, pan mnie prześladuje — rzekł Shannon. — Jak długo czekasz?

— Cztery minuty, może pięć — rzekł drugi chłodno, z dobrodusznym uśmiechem.

— Przypuszczam, że chciał się pan ze mną widzieć?

— Owszem — rzekł drugi. A potem: — czyście go schwytali?

Dick zwrócił się ku niemu.

— Schwytali? Kogo?

— Malpasa. Słyszałem, żeście go tej nocy ścigali.

— Pan słyszał więcej, niżby wypadało niewinnemu człowiekowi — rzekł Dick.

Mr. Brown uśmiechnął się.

— Policja dziwi się zawsze, jeśli jej ktoś udziela informacyj, które sama uważa za prywatną tajemnicę. Ale wobec strzelaniny w okolicy Regent Parku, która przestraszyła wszystkich spokojnych obywateli tej dzielnicy, nie może się pan dziwić, że wiem o próbie schwytania tego djabła.

— Djabła? Pan zna Malpasa?

— Bardzo dobrze — rzekł drugi bez wahania. — Mało ludzi zna go lepiej, niż ja.

A może znał pan i ś. p. Lacy Marshalta?

— Jeszcze lepiej, niż Malpasa — rzekł Brown. — Po prawdzie, lepiej nawet, niż ś. p. Mr. Lakera.

— Wejdź pan do mojego mieszkania — rzekł Dick.

Nie był pewny, czy Brown usłuchał wezwania, gdyż mimo chorej nogi stąpał bardzo cicho, ale, oglądnąwszy się, ujrzał, że idzie tuż za nim.

— Wymienił pan nazwisko Lakera już po raz drugi. Któż to taki?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Kwestja St. Gotthard ostateczną porażką Węgier.

Bukareszt. (PAT.) Prasa rumuńska poświęca artykuły naczelne rozprawom Rady Ligi Narodów nad kwestją transportu broni z St. Gotthard oraz optantów węgierskich. „Independance Rumaine“ stwierdza, iż **wynik sesji genewskiej jest ostateczną porażką Węgier.** Rezolucja uchwalona w sprawie transportu broni **jest dla rządu węgierskiego przykrą nauczką. Przez swą akcję prowokacyjną, ciągłe sianie niepokoju** — pisze dalej dziennik — **Węgry utraciły sympatje swych najbliższych przyjaciół** i obudziły liczne a słuszne obawy. Rezolucja w sprawie optantów zamyka przeciąganą nieustannie sprawę i potwierdza słuszność prawd Rumunji podtrzymywanych przez kompetencję, wymowę i cierpliwość ministra Titulescu, nieporównanego obrońcę sprawy rumuńskiej. Dziennik „Vitorul“ stwierdza, iż sytuacja moralna Rumunji została wzmocniona w rozprawach genewskich, gdyż jej duch pojednawczy wyraził się ponownie w propozycji ministra Titulescu wynagrodzenia strat poniesionych przez optantów na rachunek odszkodowań. Dziennik „Cuventul“ pisze, iż decyzja genewska **daje Węgrom łatwą okazję do zastanowienia się nad ich polityką zewnętrzną. Atmosfera europejska jest stale macona przez malkontentów węgierskich,** który utracili poczucie miary i zmysłu rzeczywistości. Liga narodów wyrzekając się rozstrzygania sprawy optantów udzieliła niepoprawnej agresywności węgierskiej politycznego ostrzeżenia. „Dimineatra“ wyraża przypuszczenie, iż decyzja genewska uspokoi Węgry, których narzekania o rewizję traktatów tracą obecnie swą intensywność i stałość.

—oo—

Expose min. Benesza

O ZAGRANICZNEJ POLITYCE CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (AW.) W komisji spraw zagranicznych na zakończenie dyskusji nad expose ministra Benesza zabrał on ponownie głos replikując na zarzuty poszczególnych mowców. Benesz uzupełnił swoje poprzednie expose oświadczeniem, że **czechosłowacka polityka w Europie środkowej opiera się na jaknajszerszej pojętem politycznem status quo.** Pozatem **Czechosłowacja gotowa jest do współpracy gospodarczej z innemi państwami** pod warunkiem, że jej suwerenność gospodarcza nie będzie naruszona. Nie jesteśmy, powiedział Benesz, **za żadną unją celną, ani za konfederacją** lub czem podobnem. W sprawie **rokowań z Z. S. S. R.** oświadczył minister, że rokowania te będą prowadzone w ten sam sposób, jak wszystkie inne, a więc ministerstwo handlu wystosuje przedewszystkiem do wszystkich zainteresowanych **handlem z Z. S. S. R.** firm i związków przemysłowych kwestjonarjusze i po wyciągnięciu wniosków z tej ankiety na podstawie tychże prowadzić będzie rokowania z Z. S. S. R.

Stabilizacja waluty francuskiej

WKRÓTCE NASTĄPI.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów po przedstawieniu przez Poincarego **noty Rady Banku Francuskiego** wypowiadającej się za przeprowadzeniem w najbliższym czasie stabilizacji prawnej waluty, Rada Ministrów przyłączyła się do opinji Poincarego, iż należy w **możliwie** najkrótszym czasie opracować **dekret stabilizacji waluty** według kursu obecnego. „Echo de Paris“ zapewnia, że Poincare wyjaśni tą sprawę w Izbie prawdopodobnie w dniu 15 bm. Odpowiadając na interpelację deputowanego Auriola, występującego w tej sprawie w imieniu socjalistów oraz deputowanego Malvy domagającego się natychmiastowych zarządzeń imieniem radykałów, dziennik przewiduje, iż Izba, która w końcu tygodnia będzie wezwaną do wypowiedzenia się w tej sprawie **znaczną** większością uchwali wniosek rządu na rzecz stabilizacji waluty.

Ludność Mugdenu w popłochu

UCIEKA Z MIASTA.

Szanghaj. (PAT.) Wedle doniesień japońskich z Mukdenu wczoraj wieczorem w wielu punktach miasta **wybuchły bomby.** Większość ich skierowana była prawdopodobnie **przeciwko biurom przedstawicielstwa japońskiego.** Wybuchy **nie pociągnęły** za sobą **żadnych ofiar.** Słychać jednak, że wielu Japończyków, jak i członków policji chińskiej pod wpływem obawy **opuściło w popłochu miasto.**

ARMJA NARODOWO-CHIŃSKA BEZ WODZA

Londyn. (PAT.) Generał Czang Kai Szek **ustąpił** ze swego stanowiska naczelnego komendanta armji narodowo-chińskiej, ponieważ jak oświadczył, po zajęciu Pekina wypełnił zadanie, powierzone mu przez rząd narodowy.

Dyskusja nad 8-godzinnym dniem pracy w Genewie.

Genewa. (PAT.). Międzynarodowa konferencja pracy dyskutowała w dalszym ciągu nad działalnością międzynarodowej organizacji pracy. W dyskusji zabierał m. in. głos przedstawiciel Anglji, który mówiąc o zagadnieniu 8-godzinnego dnia pracy, oświadczył, iż rząd jego w celu zapewnienia niezbędnego postępu, pragnie określić zasady konwencji waszyngtońskiej w sposób bardziej wyraźny, aby położyć podwaliny umożliwiające międzynarodowe zastosowanie wspomnianej konwencji. Delegat Belgji zaznaczył, iż kraj jego jest zawsze wierny przyjętym zobowiązaniom, oraz nalegał na utrzymanie bez zmiany konwencji waszyngtońskiej. Delegat pracodawców francuskich oświadczył, iż konwencja jest przedwczesna i zbyt ogólna. Mowca ten naszkicował program pracodawców obejmujący ratyfikację konwencji dotyczących ochrony kobiet i dzieci, sprawy hygjeny, ubezpieczeń społecznych i lokalnych warunków pracy.

Katastrofa kolejowa pod N. Targiem.

Zakopane. (KAP.) Wczoraj popołudniu **drezyna zdążająca z Chabówki do Zakopanego,** na zakręcie między Rabą a Nowym Targiem **padła na jadący w stronę Chabówki wózek z kamieniami** wiozący 8 ton. Skutki zderzenia były **fatalne. Kierowca wózka doznał poważnych obrażeń** na całem ciele, oraz **zgruchotania obu nóg** powyżej kolan, tak, że **wymagała amputacji.** Prowadzący zaś drezynę uległ poważnym **skaleczeniom twarzy.** Nadto znajdujący się na drezynie **inż. Eisinger,** naczelnik sieci kolejowej w Suchej **doznał złamania ręki,** zaś towarzyszący mu **inż. Mróz,** chcąc uniknąć katastrofy **wyskoczył z drezyny tak nieszczęśliwie, że uległ ciężkiemu krwotokowi.** Stan obu **jest bardzo ciężki.** Ogółem katastrofa pociągnęła za sobą **9 ofiar** w ludziach.

Z Nowego Targu wysłano natychmiast specjalny **pociąg sanitarny,** który następnie przewiózł ofiary katastrofy do szpitala w Nowym Targu.

Aresztowania Polaków w Rosji.

Winę katastrofy ponosi urzędnik ruchu z Nowego Targu, który nie zawiadomił w porę stacji następnej o wyjeździe drezyny.

Warszawa. (Tel. wł.) Wedle doniesień z **Mińska na Białorusi Sowieckiej trwają w dalszym ciągu aresztowania Polaków.** Do więzienia wtrącają bolszewicy nie tylko inteligencję, ale i włościan. W okręgu mińskim aresztowano Bolesława Rotkiewicza pod zarzutem współdziałania z władzami polskiemi podczas wojny polsko-bolszewickiej. W Borysowie aresztowano nauczyciela i nauczycielkę pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski.

Burmistrz miasta niemieckiego

zabrania Polakom mówić po polsku.

Berlin. (PAT.) „Welt am Montag“ podaje dziś odpis pisma, wystosowanego przez magistrat miasta Wanne do polsko-katolickiego związku młodzieży w grudniu ub. r., w odpowiedzi na prośbę o przyznanie polskiemu związkowi młodzieży placu do ćwiczeń sportowych. **Magistrat m. Wanne przyznaje w swem piśmie związkowi polskiemu plac dwa razy w tygodniu w godzinach od 7 do 9 wieczorem (!)** zastrzegając jednak, ażeby w tym czasie sportowcy polscy **nie uprawiali żadnych ćwiczeń wojskowych i nie używali języka polskiego** (!) a i też, **by nie nosili na boisku polskich barw i odznak (!).** „Welt am Montag“ oświadcza, że już samo przyznanie placu w godzinach wieczornych w zimie jest dosyć dziwne, skandalem zaś jest, że burmistrz miasta niemieckiego zabrania obywatelom mniejszości polskiej używania języka ojczystego na boisku sportowem. Przypomina to — jak stwierdza „Welt am Montag“ — **dawne czasy hakatystyczne.** Dziennik zarzuca burmistrzowi, że przez tego rodzaju **stawianie sprawy może on zaszkodzić mniejszości niemieckiej w Polsce,** jeżeli bowiem żąda się, ażeby mniejszość niemiecka w Polsce mogła, co jej się słusznie należy, używać języka niemieckiego, to powinno to być stosowane również i do języka polskiego w Niemczech.

PORUCZNICY KALINA I SZALAS NIE POLECĄ DO AMERYKI.

Warszawa. (PAT.) W związku z pewnemi wiadomościami, jakie ukazały się w prasie, departament lotnictwa komunikuje, ż porucznicy Kalina i Szalas dokonywują normalnych lotów treningowych, które nie pozostają w żadnym związku z lotem do Ameryki Południowej, ponieważ co do tego lotu żadna decyzja nie istnieje.

WIELKA AFERA CZEKOWA W WIEDNIU.

Wiedeń. (AW) Jak donosi „Der Morgen“, śledztwo wdrożone przez sąd krajowy i policję gospodarczą przeciwko dyrektorom Tow. akc. Afeb rozszerzone zostało także na radę zawiadowczą trzech dyrektorów braci Bittermanów i prokurentowi firmy; są oni już aresztowani pod zarzutem manipulacyj oszukańczych. Do rady zawiadowczej należeli m. i. były minister dr. Karol Bahnhans, jako prezydent, tajny radca dr. Bachrach, jako wiceprezydent, tajny radca i były poseł w Wiedniu dr. Gratz oraz dr. Edward ks. Lichtenstein. Doniesienie sądowe wniósł bank Kompas, poszkodowany na trzy i pół miljona szylingów.

„Italja“ płynie na krach lodowych ku nieznanej ziemi.

Wiedeń (PAT.) Dzienniki donoszą z Kopenhagi. Kapitan okrętu Citta di Milano oświadczył na zapytanie jednego z dzienników duńskich, znajdującego się na Szpitzbergu, że posiada objektywne wiadomości o tem, iż **załoga „Italji“ żyje.** Kapitan potwierdził, że rozmowa z telegrafistą iskrowym „Italji“, nazwiskiem Biagi, trwająca około pół godziny, miała miejsce wczoraj wieczór około godziny 8.30. Rozmowa odbyła się bez żadnych przeszkód. Na dalsze pytanie, czy wiadomem kapitanowi w jaki sposób nastąpiła katastrofa „Italji“, odpowiedział tenże, że o tem nie może nic powiedzieć. Od telegrafisty słyszał, że **cała załoga „Italji“ znajduje się na dwóch wielkich krach lodowych, przez co załoga została podzielona na 2 części, które się nawzajem nie mogą widzieć. Obie kry lodowe znajdują** się **dość daleko od lądu. Jedna pędzona jest w kierunku nieznanego lądu.** Załodze trudno jest przyjść z pomocą. **Jedyną możliwością byłoby,** gdyby samolot wylądował na jednej krze i po kolei zabierał ze sobą członków załogi. Telegrafista powiedział dalej, że prowiant wystarczy na półtora miesiąca i że odczuwają jedynie brak obuwia.

—o—

Okręgi Konsularne Konsulatów angielskich w Polsce.

1) **Konsulat w Warszawie obejmuje Rzeczpospolitą Polską.** 2) **Wicekonsulat w Katowicach obejmuje:** a) Województwo Śląskie. b) Starostwa: Będzin, Częstochowa, Olkusz, Miechów i Włoszczowa Województwa Kieleckiego. c) Starostwa: Biała, Chrzanów, Kraków miasto i okręg, Maków, Nowy Targ, Oświęcim, Wadowice, Wieliczka i Żywiec, Województwa Krakowskiego. 3) **Wicekonsulat w Łodzi obejmuje:** Województwo Łódzkie, oprócz Starostwa Kalisz. Koło. Konin. Słupca i Turek. 4) **Wicekonsulat w Poznaniu obejmuje:** Województwo Poznańskie i Pomorskie. 5) **Wicekonsulat w Borysławiu obejmuje:** miasto Borysław i Starostwo Drohobycz. 6) **Wicekonsulat we Lwowie obejmuje:** Województwo Lwowskie, Stanisławowskie (oprócz starostwa Drohobycz), Tarnopolskie i Krakowskie (oprócz wszystkich Starostw należących do okręgu Wicekonsulatu w Katowicach.

WALKA DZIENNIKARZY NA NOŻE.

Budapeszt. (PAT.). Dziennikarz Karol Lovik czyhał wczoraj w nocy przed Klubem artystycznym „Feszek“ na swego kolegę redakcyjnego, redaktora gospodarczego Aldara Karmana i rzucił się na niego ze sztyletem w ręce. W towarzystwie Karmana znajdował się profesor dr. Raskay i b. poseł Letay. Przyszło do bójki, przyczem prof. Raskay, który chciał przyjść z pomocą swemu towarzyszowi, otrzymał pchnięcie sztyletem w brzuch. Został on przewieziony do szpitala, gdzie skonstatowano, że rana na szczęście jest lekka. W ciągu bójki chciał Lovik strzelić z rewolweru, został jednak rozbrojony. Karman uczynił doniesienie karne.

—§—

ROKOWANIA W SPRAWIE PŁAC W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM.

Warszawa. (PAT) Dnia 11 bm. rozpoczęły się w ministerstwie pracy i opieki społecznej rokowania w prawie podwyższenia płac wysuniętych w przemyśle budowlanym w Warszawie. Ustalonem zostało, że ewentualne podwyżki obowiązywać będą od dnia 11 bm. Po wzajemnej wymianie poglądów dalszy ciąg rokowań odroczono do dnia 14 bm.

ZMIANA NA STANOWISKU GEN. SEKRETARZA LIGI NAR. DLA GDAŃSKA.

Gdańsk. (AW.) Jak się dowiadujemy, zajdą w dniach najbliższych zmiany personalne w sekretarjacie wysokiego **komisarza Ligi Narodów w Gdańsku van Hammla.** Na miejsce ustępującego z końcem bieżącego tygodnia sekretarza generalnego Randvijika przybędzie **dr. Gastman z Holandji.**

Muzyka.

GŁOSY PRASY BERLIŃSKIEJ O TADEUSZU STEFAŃSKIM.

Fenomenalnie uzdolniony młodziutki pianista krakowski, dwunastoletni T a d z i o S t e f a ń s k i, wystąpił przed niedawnym czasem w Berlinie z własnym koncertem, który w krytyce fachowej pism tamtejszych wywołał jednomyślnie pełny podziw i uznanie. Uważamy za nasz obowiązek poinformować interesujące się muzyką koła czytelników naszych o tym tak sympatycznym dla nas sukcesie młodziutkiego muzyka krakowskiego, podajemy więc najważniejsze zdania z krytyk o tym koncercie, zamieszczone w szeregu dzienników berlińskich.

„Berliner Mittag“ 8 maja: „Jedenastoletni, który daje własny koncert, zadziwia i nakonie przekonywa, że mamy tu do czynienia z niebywałem i wcześnie dojrzałem uzdolnieniem, od którego przy ostrożnem i umiejętnem prowadzeniu można oczekiwać rzeczy wybitnych. Imponującą rzeczą jest, jak ten mały człowieczek pokonywa trudności techniczne bez wysiłku, a w następstwie muzykuje z całą świeżością bez wywoływania wrażenia, że jest to wynik tresury“.

„Vossische Zeitung“ 11 maja: „Dobrze wyprowadzonem, świetnie grającem dzieckiem fortepianu jest mały Tadeusz Stefański... Przy całem dziecińnstwie zadziwia samodzielność, z jaką on frazuje, pozwalająca wnioskować o mierze jego talentu“.

„Berliner Börsenzeitung“ 9 maja: „Wystąpienie jedenastoletniego Tadeusza Stefańskiego wywołuje podziw swoim spokojem i pewnością. Słyszałem jak po Sarabandzie Rameau grał Fantazję g-moll Bacha i Beethovena Sonatę op. 31 nr. 2 i muszę powiedzieć, że w grze chłopczyny, w jego technice i ujęciu objawia się tak znaczny stopień dojrzałości artystycznej, że wyprzedza on znacznie jego lata. Wysoka muzykalność i widoczny udział wewnętrzny zapewnia wykonaniu jego głębokie wrażenie. Zadziwiającą jest także siła, którą Stefański rozwija niekiedy w uderzeniu; niemniej umie on doprowadzić je także do delikatnego pianissima... W każdym razie można w Stefańskim powitać nadzieję, której należałoby życzyć pełnego spełnienia“.

„Deutsche Zeitung“ 25 maja: „Mały, zaledwie jedenastoletni Tadesz Stefański z Krakowa zasługuje na poważną uwagę. Skromny chłopczyna pokonał program, godny doświadczonego pianisty. Nielatwy polonez Chopina Es-dur opanował on w zupełności, a także uderzył w jego rycerskiego ducha zadziwiająco trafnie. Chopina Berceuse była tak równy w lewej ręce, że nawet u doświadczonych pianistów nie słyszałem często takiego wykonania. Uderzenie jego jest pełne wdzięku i elastyczne, niekiedy o męskiej sile. Zadziwiająco dobrze ogarnia on oktawę, jego pasaże są bardzo pewne, podobnie i tercje, zgoła zachwycającą jest pewność jego uderzenia. Został on wychowany w sposób bardzo solidny i celowy“.

„Neue Preussische Kreuzzeitung“ 10 maja: „Tem radośniejszy przebieg miał pierwszy występ jedenastoletniego pianisty Tadeusza Stefańskiego w sali Bechsteina. Mały chłopczyna znajduje się widocznie w znakomitej szkole. Biegłość jego rąk jest już daleko posunięta, poczucie rytmiczne zostało skierowane na właściwe tory, a muzykalność poddana przedmiotowi. Zadziwiającą rzeczą było, jak po mistrzowsku ukształtował on fantazję g-moll Bacha i Polonez Es-dur Chopina... W każdym razie dojrzewa tu wielka nadzieja“.

W tym samym duchu utrzymane są wszystkie inne sprawozdania z koncertu Tadzia Stefańskiego.

Pragniemy przypomnieć, że Tadzio Stefański jest uczniem prof. Kazimierza Krzysztalowicza, z którym od kilku już lat pracuje i że pogłoski, jakoby przed występem berlińskim uczył się gdziekolwiek indziej nie odpowiadają prawdzie.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.